Nr. 171. We Lwowie — Wtorek 22 Czerwca 1897 Rok XXXVII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gazety (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, relacye z balów, odczytów i koncertów, doniesienia o sprawach lub o okolicznościach prywatnych i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski [illegible]; w Wiedniu: Haasenstein & Vogler [illegible] — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: [illegible] — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — [illegible]

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Królewicz włoski w Paryżu.

Lwów d. 21. czerwca.

Królewicz włoski wybrał się z małżonką dość wcześnie z Florencyi, aby mógł spędzić parę godzin w Paryżu, złożyć wizytę Faurowi, który go tuż potem rewizytował, i na czas przybyć mimo burzy morskiej do Londynu w sobotę jako pierwszy dzień jubileuszu królowej Wiktoryi. Pogłoska co do odwiedzin królewicza w Paryżu dość późno się rozeszła; zapraszano jej z powodu, że królewicz ongi złożył był cesarzowi Wilhelmowi II. wizytę w zabranej Francuzom części Lotaryngii, czem zadrasnął najboleśniejszą strunę patryotyzmu francuskiego, i w ogóle Francya nie wybaczyła. Królewicz przeto nie może się spodziewać, iżby go Faure przyjął, a owszem może się w Paryżu narazić na nieprzyjemne manifestacye. Wkrótce jednak dowiedziano się, że królewicz wszelako przybędzie do Paryża w najściślejszem incognito, i że królewicz będzie u Faura — przyczem półurzędowo zapewniono, że sprawa tej wizyty nie szła drogą dyplomatyczną, tylko dwór włoski i Faure porozumieli się przez powierników. Rząd francuski snać z góry starał się umyć ręce na wypadek, gdyby gościa włoskiego jaki despekt spotkał w Paryżu.

Wizyty królewicza nie wywołał jakiś koncept dziwaczny. Celem jej wybitnym było zamanifestowanie pewnego zbliżenia się między Włochami i Francyą, jakie już zaszło, a utorowanie zbliżenia szczerszego, na którem naturalnie Włochom pod względem handlowo-politycznym bardzo wiele, ale też Francyi nie mało zależy. Królewicz przybył do Paryża, a nie spełniły się złowrogie zapowiedzi. *Figaro* nawet z zadowoleniem podnosi, że księcia Neapolu (tytuł królewicza), pomimo iż nie zapomniano jego podróży do Lotaryngii, przyjęto w Paryżu z ową grzecznością, jakiej Francya zawsze względem swoich gości przestrzegała. Tylko niektóre pisma szowinistyczne odezwały się z docinkami. *Journal des Débats* [illegible] zaprosił królewicza włoskiego, aby równocześnie z Faurem przybył do Petersburga. Bąk ten miał chyba w zupełności rehabilitować włoskiego gościa w oczach Francuzów, a nawet zapobiedz interpelacyom w Izbie posłów.

Akt ten wizytowy poczytują we Włoszech powszechnie za znak pojednania się z Francyą, i trójprzymierze wcale nie miałoby powodu patrzeć nań krzywo — gdyby nie artykuł półurzędowego rzymskiego *Don Chisciotte*, który podróż królewicza do Paryża zowie dowodem, że „sztucznie ongi zakłócony stosunek pomiędzy oboma krajami obecnie z gruntu i stale się poprawił. Całe Włochy są uradowane tą zmianą, nigdy bowiem one nie mogły zapomnieć świetnych tradycyj kulturnych i powinowactwa krwi i temperamentu, jakie je łączą z Francyą. Podróż królewicza do Paryża to koniec polityki ciągle się odnawiających zaburzeń wewnętrznych i międzynarodowych".

Ostatnie wyrazy tego artykułu półurzędowego wywołały wrzawę w Berlinie. Jeden z najpoważniejszych dzienników woła: „Innemi słowy, politykę trójprzymierza nazwano tu polityką ciągle odnawiających się zaburzeń wewnętrznych i międzynarodowych. Jestto wyrażenie się zbyt dosadne nawet na rząd, którego głównym motorem jest zagorzały frankofil Visconti-Venosta, dzisiejszy sternik zewnętrznej polityki Włoch. Mimo to nie zaskoczył nas zwrot ten rzeczy niespodzianie. Odkąd Visconti-Venosta przyszedł do steru, przewidywaliśmy i otwarcie zapowiadali tę zmianę. Za ten pesymizm niejednokrotnie uderzyła była na nas półurzędowa i wogóle ta niemiecka prasa, która uparcie polityki strusiej się trzyma. I oto zaledwo półtora roku upłynęło, okazuje się, żeśmy słuszność mieli.

„Już z okazyi zamieszek kreteńskich okazało się, że w Europie nowe kiełkuje ugrupowanie się mocarstw i po jednej stronie trzy mocarstwa cesarskie (Rosya, Niemcy, Austrya) po drugiej Anglia, Francya i Włochy. Wszelako to odstrychnięcie się Włoch nie może krwi napsuć Niemcom. Nowe to grupowanie się zostało podróżą ces. Franciszka Józefa do Petersburga niejako autentycznie obwołane, — podróż królewicza włoskiego do Paryża jest tylko chociaż wybitnem zamarkowaniem się po stronie przeciwnej. Rozwój ten rzeczy uważamy za naturalny i zdrowy, — trójprzymierze, a dwuprzymierze przeżyły się. Czy jednakowoż opieraniem się o Francyę monarchiczna zasada Włoch zyska na trwałości, jest to pytanie, które pozostawić należy do rozstrzygnięcia samym Włochom".

Komentarz ten nie jest całkiem pozbawiony podstawy. Na każdy sposób jest on wyrazem tej niepewności, jaka się w schyłku XIX. wieku przebija we wszelkich stosunkach międzynarodowych: wewnętrznych, politycznych, ekonomicznych i społecznych — tej strasznej spekulacyi, jaką ten wyścig wszystkich w kierunku materyalnej korzyści i materyalistycznym [illegible] Jakkolwiek wojna powszechna rozwikłać potrafi, jeśli nowego — niebywałego dotąd w dziejach — chaosu nie wywoła.

Co do aktualnego punktu, nie należy nigdy bardzo na serio za jakąkolwiek postawę brać włoskich artykułów półurzędowych. Włoskie organa półurzędowe piszą dzisiaj w celu kaptowania sobie opinii publicznej — jutro w tej samej sprawie będą pisać w duchu trójprzymierza, a w ogóle muszą Włochy trzymać się trójprzymierza, które płazem puszcza skoki nieszkodliwe, tak samo jak Francya musi dalej iść na pasku Rosyi, która jej wybacza także nieszkodliwe skoki, jak np. w sprawie kreteńskiej. Anglia zaś tradycyjnie, dla swego interesu, z nikim się nie wiąże, a dlatego też ani Francya ani Włochy wiązać się z nią nie zechcą.

KORESPONDENCYE.

Genewa d. 14 czerwca.

(Pobyt króla syamskiego. — Ks. rektor Jan Gremand. — Poglądowa mapa Szwajcaryi pp. Salnowskiego i Krzyżanowskiego).

Przeżyliśmy tu około trzech tygodni pod znakiem: „białego słonia", to jest w objęciach Syamu. Bawił tu mianowicie o czas dłuższy ze świtą do 90-ciu osób liczącą i dwoma synami król syamski, „Chulalonkorn I.", którego nazwiska w całem jego wspaniałem brzmieniu nie podaję, mieszanina to bowiem nielitościwie chaotyczna, kilkadziesiąt bez namysłu i ćwiczenia nie dających się wymówić sylab.

Mniejsza o nią! Poważniej jednak wygląda sprawa, gdy się zwróci uwagę na zasobną po wschodniemu kieszeń jego królewskiej mości; z uwagi też na kieszeń ową otaczała Szwajcarya gościa swego zazdrosną opieką, rozrywając go festynami i przydzieliwszy do służby żandarmeryi w otoczeniu kolorowych woźnych kantonalnych, z taką egoistyczną wyłącznością, że aż się głośno uskarżali na nią reprezentanci państw ościennych. Bo i opłaciło się! Według jednych przemysłowców „odzdziemców" Genewy i Szwajcaryi co za gratka: 10.000 franków dziennie kosztowało utrzymanie króla z dworem, nie licząc już tych, budżet podróży królewskiej przeznaczył 6 milionów franków. Powtarzam tu pogłoskę, za której wiarogodność oczywiście nie ręczę, ale która oddaje ogólne podniecenie. Jak wam wiadomo, Syam należy do konwencyi „Czerwonego Krzyża" i do międzynarodowego związku pocztowego, dwa te zatem cywilizacyjne „koniki" króla, sprawiły [illegible] przemówień. Na śniadaniu [illegible] „Chulalonkorn wywzajemnił się także śniadaniem w zajmowanej przez się pięknej rezydencyi, wspaniałym [illegible] parkiem [illegible]. Przy czarnej kawie obdarzył Genewę cenną czaszą na poncz, wyrażając przy tem życzenie, aby zajęła miejsce obok słynnej zastawy „alabamskiej" ofiarowanej Genewie ongi przez rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii na pamiątkę głośnego w sprawie „alabamskiej" sądu rozjemczego.

Programu zajęć i rozrywek króla w Szwajcaryi dopełniły wycieczki jego do Berna i Interlakenu. Pierwsza miała na celu odwiedziny prezydenta i rady związkowej, druga pobieżny rzut oka na Alpy berneńskie. Przyjęcie w stolicy odbyło się z całym zwyczajnym w tych razach aparatem: króla ze sztandarem przyjmował na dworcu oddział piechoty, a konwojował go oddział konnicy; dodano mu adjutantów, obwożono z paradą po mieście i uraczono bankietem, na który także nie przesłano zaproszeń ambasadorom, a którzy poprzestać musieli na krótkiej po bankiecie audyencyi. W kilka dni później rewizytowała króla w Genewie rada związkowa, odpowiednią „refundą" przyjmowana.

W czasie wycieczki do Interlaken władca Syamu „dał wyraz" romantycznym porywom duszy i zachwycając się pięknością okolicy, ubolewał jeno, że nie miał przy sobie żony (której? bo jest ich podobno armia) „z jakąż bowiem rozkoszą — słowa Chulalonkorna — byłaby po górach zbierała kwiaty."

Wyjeżdżając ze Szwajcaryi, król z naciskiem po razy kilka z przyjaźnią niezmienną oświadczał się dla Szwajcaryi i Genewy i złożył skromną, w stosunku do ogólnych swych wydatków, sumę na rzecz tutejszych zakładów i instytucyj dobroczynnych.

Ogółem rzeczy biorąc, zdaje się, iż Szwajcarya i Genewa, nie mówiąc już o doraźnej korzyści płynącej z tego *étranger'a*, wydającego po 10.000 fr. dziennie na samo utrzymanie swoje, dobry zrobiły interes na przyszłość, zyskując sympatye władcy bogatego i rozległego kraju — sympatyę, którą skutkiem systematycznego usuwania reprezentantów państw ościennych od wszelkich postronnych wpływów i konkurencyi umiała zabezpieczyć.

Ciężką stratę poniósł uniwersytet fryburski skutkiem śmierci rektora swego księdza Jana Gremand, zajmującego w uniwersytecie tym katedrę historyi. Zmarły w świecie naukowym szwajcarskim wybitne zajmował stanowisko. Umysł to był otwarty i szeroki, [illegible] strzegący od polityki zaściankowej i walk partyjnych. Dla uprawiających tę ostatnią był zimny i szorstki w obejściu, gdy z uczonym miał do czynienia, stawał się uosobioną słodyczą i uprzejmością.

Z kardynałem Mermillodem łączyły księdza Jana zażyłe stosunki i dostojnik Kościoła niejedną spędził godzinę w celi uczonego zarzuconej książkami i szpargałami. Urodzony w roku 1823 ksiądz Gremand, wyświęcony został w r. 1847 i po kilkunastu latach pracy a parafiach zajmował kolejno posady profesora w kolegium św. Michała, profesora historyi kościelnej w seminaryum dyecezyalnem, wreszcie profesora historyi przy uniwersytecie, przy którym w roku właśnie bieżącym wybranym został przez senat rektorem. Czynny był nadto w bibliotece kantonalnej i był członkiem wszystkich niemal towarzystw historycznych w kraju, towarzystwa „Pro Sventico", towarzystwa numizmatycznego i t. p. Z pomiędzy wielu prac, pomnikowem jego dziełem pozostaną: „Les documents relatifs à l'histoire du Valois", wydawane przez towarzystwo historyczne Szwajcaryi romańskiej, dotąd sześć tomów obejmujące. Zmarł w 75 roku życia w pełni sił jeszcze, rzec można, nagle i najniespodziewaniej.

Jeden z członków kolonii naszej, bawiący tu na studyach, p. Władysław Salnowski, wpadł na szczęśliwy, o ile się zdaje, pomysł, o którym, ile że w dodatniem świetle działalność kolonii tej stanie, załączam wzmiankę. Chodzi mianowicie o przedsięwzięte przez p. S. wydawnictwo mapy poglądowej dla Szwajcaryi, opracowanej na wzór znanego u nas dzieła pani Wójcickiej. Podobno, jak zapewniał mnie o tem p. S., Szwajcarya nie posiada mapy w tym rodzaju, co w razie umiejętnego przeprowadzenia sprawy, obiecywałoby przedsięwziętemu wydawnictwu znaczne i moralne i materyalne powodzenie. P. S., który pozostawił sobie wykonanie strony naukowo-technicznej zadania, powierzył stronę jego obrazową i artystyczną panu Kazimierzowi Krzyżanowskiemu, zdolnemu tutejszej szkoły sztuk pięknych wychowańcowi. Miałem sposobność oglądać mapę naszkicowaną już i częściowemi ustępami wykończoną i o ile niefachowa moja w tym kierunku opinia trafny sąd stanowić może, sąd ten wypadł dodatnio. Szczególniej strona artystyczna zadania, najwidoczniejsza do tej pory, obejmująca ozdobną ramę, pełną drobnych, ilustrujących poglądowo dzieje szwajcarskie obrazków przedstawia się udatnie. Jużci nie pora dziś jeszcze przesądzać o wartości podjętej pracy, życzyć wszakże już dziś pora autorom jej szczęśliwego wywiązania się z wielu trudnościami połączonego dzieła.

W. K.

Przed 60 laty.

Bieżący tydzień jest poświęcony uroczystościom jubileuszowym sześćdziesięcioletnich rządów królowej angielskiej Wiktoryi. Z książąt, którzy siedzieli na tronach wtedy, kiedy angielska władczyni brała koronę na głowę, żyje jeszcze tylko królowa hiszpańska Izabella, zdetronizowana w roku 1868. Ona jedna tylko pamięta wstąpienie królowy Wiktoryi na tron, inni władzcy ówcześni pomarli. Do mocarstw liczyła się wówczas w Europie tylko Wielka Brytania z królową Wiktoryą na czele, Francya z Ludwikiem Filipem II., Austrya z cesarzem Ferdynandem I., Prusy z królem Fryderykiem Wilhelmem III., Rosya z carem Mikołajem I. Do rzeszy niemieckiej, w której przewodziła Austrya i Prusy, należało 39 państw. Austrya i Prusy tylko częścią swoich terytoryów wchodziły w organizm rzeski, a Holsztyn i Luksemburg mimo że były rzeskimi państwami, należały do unij personalnych z zagranicznymi państwami: Holsztyn z Danią, a Luksemburg z Holandyą.

Wskutek wstąpienia na tron królowy angielskiej zerwała się unia osobista Anglii z Hanowerem, bo w tych państwach inne prawa dziedziczenia tronu obowiązywały. Z naszych czasów z wstąpieniem na tron holenderski królowy Wilhelminy rozerwała się tak samo unia osobista Holandyi z Luksemburgiem. Król pruski jako suweren kantonu neufchatelskiego należał także do związku państwowego szwajcarskiego. Z 39 państw rzeskich ówczesnych połączono z Prusami odtąd na zawsze: obie dzierżawy Hohenzollernów, a to wskutek układów spadkowych, Hanower, Hessen-Kassel, i Hessen-Homburg, Holstein-Lauenburg, Nassau i wolne miasto Frankfurt przez aneksyę. Wskutek wygaśnięcia panujących linii książęcych ówczesne trzy księstwa anhackie zjednoczyły się w jedno. Luksemburg i Liechtenstein są obecnie niezawisłymi państwami i stoją poza związkiem rzeskim, który się teraz składa tylko z 26 państw.

Za czasów obejmowania rządów przez królowę Wiktoryę, istniały następujące niezawisłe państwa, które później straciły wolność: rzeczpospolita krakowska, zaanektowana przez Austryę i rzeczpospolita jońska połączona z Grecyą. We Włoszech istniały królestwa i księstwa, które później zaanektowało królestwo włoskie. Było to państwo kościelne, którem rządził papież Grzegorz XVI, królestwo sardyńskie z królem Karolem Olbrachtem, królestwo obojga Sycylij z królem Ferdynandem II, wielkie księstwo toskańskie z w. ks. Leopoldem II, księstwo Lukki z ks. Karolem, księstwo Parmy, rządzone przez cesarzowę i arcyksiężnę Maryę Ludwikę, wdowę po Napoleonie I i księstwo Modeny z arcyksięciem Franciszkiem IV.

Ze wszystkich włoskich państw cząstkowych jedna jedyna tylko rzeczpospolita San Marino przeżyła zjednoczenie Włoch. W Turcyi panował sułtan Mahmud II, a pod jego zwierzchnictwem w Serbii jako książę dziedziczny Miłosz I Obrenowicz, na Wołoszczyźnie hospodar, mianowany przez Portę na dożywocie Aleksander Ghika, na Mołdawie zaś Michał Stourdza, którego tak jak innych bojarowie mołdawscy tylko na siedm lat wybrali. O Czarnogórze nie było wówczas słychać, bo jej władycy byli uznani jedynie za naczelników plemiennych tak jak naczelnicy albańscy.

W Belgii panował król Leopold I., w Danii król Frydryk VI., w Grecyi król Otton I., w Holandyi król Wilhelm I., w Portugalii królowa Donna Marya II., w Szwecyi i Norwegii król Karol XII., dawny generał Napoleoński — Bernadotte, w Hiszpanii królowa Izabella II.

Oprócz tych niepodległych władców, istniała jeszcze federacya szwajcarska, która jako rzeczpospolita przetrwała bez zmian wszystkie późniejsze rewolucye i zabory europejskie.

48

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

— Stąd jeszcze widzę — myślał — ich oczy wyłupione jak u przerażonego karpia i ociężałego Bourdigue'a z otwartymi od ucha do ucha ustami, gotowymi połknąć milion, który jednak nie spadł z nieba. Tłuści i susi, wszyscy oni równie są łakomi jak łatwowierni, a ogrodnik jest na pół szaleńcem.

Mimo podłej kuchni, wytrzymał długo. Ciągle się spodziewał, że natrafi na coś, co mu wynagrodzi poniesione trudy. Nic takiego nie zaszło. Ludzie wydawali mu się mniej zmienionymi niż ziemia. Z pokolenia na pokolenie poszukiwacze złota czy srebra są zawsze jednacy. Zdawało mu się, że poznaje pewne twarze szubieniczne i oblicza wynędzniałe awanturników prawie że uczciwych, poszczących w nadziei późniejszego używania, którzy jednak prawdopodobnie mieli pomrzeć, nie doczekawszy się chwili rozkoszy.

Spostrzegł pewnego dnia górnika, którego twarz go uderzyła. Zdawało mu się, że odkrył wielkie podobieństwo między tym zasnszonym człowiekiem o płomiennem oku, a sobą [illegible] barki, dzielne ramiona i wielkie pragnienia. Patrząc na niego, widział oczyma duszy widmo własnej młodości i na nowo przebiegł myślą całe swoje życie. Przypomniał sobie, jaką upajającą radością napełniło go odkrycie srebrnej żyły, następne zmiany pomyślne i nieszczęśliwe, przez jakie przejść musiał, eksploatując swoją kopalnię, gorączki, które go paliły, tę truciznę śmiertelną ale rozkoszną, co mu przeżarła wnętrzności. Jakże słodko cierpieć dla tego, co się kocha!

Nasyciwszy się podobnemi wspomnieniami, poczuł ich czczość a in petto zawołał za awanturnikiem do siebie podobnym:

— Głupcze, goniący za szczęściem, czyż nie wiesz, że ono dłuższe ma nogi od ciebie?

Rozmyślając nad tem, czem był dawniej, a czem teraz, porównywał siebie do człowieka, który przyszedł na wielkie widowisko przyjrzeć się dramatycznemu przedstawieniu, a który zapaliwszy się do sztuki i aktorów, wziął fikcyę za rzeczywistość. Wyszedłszy stamtąd, w drodze już do domu, w głowie pełnej mglistych a chimerycznych przygód rodzi się w nim nagle świadomość, że opary, poprzez które szuka swojej drogi, zmieniają się w strugi deszczu i że najprawdziwszą rzeczą na świecie, to właśnie ciemna ulica pełna dżdżu przejmującego.

Człowiek namiętny, co szukał i znajdywał, a człowiek pozbawiony iluzyj, który o tamtym pamiętał — czyż byli jedną i tą samą istotą? Kto był prawdziwym nim — on, czy tamten? [illegible] do niego:

— Kop, rozbijaj skały, ryj ziemię, a gdy znajdziesz, czegoś szukał, nie daj sobie zabrać złudzeń, nie chciej badać, czy życie nie jest pustą bańką, bo inaczej doszedłszy do tego wieku, co ja, będziesz jak ja nosił w piersiach zawiędłe serce.

Konkluzyą, do której doszedł, było to, że się stał zanadto wielkim filozofem, aby módz spędzić resztę życia w Nowym Świecie.

Mimo tej konkluzyi, a raczej wskutek dojścia do niej, zaczął sobie robić wyrzuty za ustawiczną zmienność i niestałość własnych chęci. Czyż wypadało Trayaz'owi tak często zmieniać postanowienia i zamiary?

Przypomniał sobie, że w jednym z zachodnich Stanów było miejsce, które się bardzo podobało „tamtemu", gdzie „tamten", zanim zachorował i zanim się zdecydował wrócić do Europy, miał zamiar i marzył o wystawieniu sobie domu. Puścił się w drogę, aby obejrzeć tę piękną okolicę i zachwycił się nią tak, jak się mógł zachwycać człowiek, który już nie był „tamtym".

Na nieszczęście przekonał się, że gdyby tam osiadł, mieszkałby w dystrykcie, w którym towarzystwa wstrzemięźliwości dyktowały prawa i skazywały na banicyę każdego, kto się nie wstrzymywał jak najrygorystyczniej od wszelkich napojów alkoholicznych.

Przyznać musiał sam przed sobą, że w departamencie Var'u więcej miał wolności, niż w wolnej Ameryce. Przyszły mu na myśl własne winnice. [illegible] za staraniem ruchliwego Suoquier'a miało się ono stać jeszcze lepszem. Rozczulił się. Pomyślał, że tam za morzem była jego prawdziwa ojczyzna i że wszędzie indziej na świecie starość miałby smutniejszą a równocześnie i bardziej samotną i mniej spokojną. Akcye Prowancyi szły w górę.

Postanowił odpłynąć jak najrychlej, ale zanimby wsiadł na pokład jachtu, czuł, że musi spełnić niemiły obowiązek. Rozłożył wielką mapę na płótnie, rozejrzał się w rozkładzie pociągów i skonstatował, że w ciągu ośmiu godzin może się dostać do pewnego miasta na zachodzie, pod którem wznosił się wiejski dom. Nie przestąpił progów jego od całych siedmiu lat. Przyzwoitość wymagała, aby się tam zjawił przynajmniej na pół dnia. Po długich wahaniach zdał się na los przypadku, uciekł się do starego sposobu zgadywania zapomocą osła lub rzeszki. Przypadek zdecydował, że pozory będą zachowane, jeżeli nie odjedzie bez złożenia uszanowania pani Hannie Wheeler'owej. Zgodził się z tem, wysłał depeszę, odebrał odpowiedź i nazajutrz rano w porze śniadania ujrzał otwierającą się przed sobą bramę w żelaznem ogrodzeniu eleganckiej willi. Czekano na niego.

Kobieta, dla której zdradzał tak mało przyjaźni i którą pojechał odwidzić jedynie po długiej z samym sobą walce, miała jednak słuszne prawo do jego życzliwości. Dała mu sposobność spełnienia raz w życiu dzieła, zasługującego na wielkie uznanie, a zazwyczaj lubimy twarze przypo- [illegible] piękny. Wheeler, z którym Trayaz żył w ścisłych stosunkach, stracił cały majątek podczas finansowego przesilenia. Zabierał się właśnie do powetowania straty, gdy nagle nieszczęśliwy wypadek zabrał go niespodziewanie z tego świata. Umarł zostawiając żonę bez środków do życia.

Trayaz zadziwił wówczas wszystkich, tak się okazał hojnym: wyznaczył pani Wheeler'owej pensyę roczną w sumie dwunastu tysięcy dolarów, ale pod warunkiem, że gdyby powtórnie wyszła za mąż, miała stracić prawo do pensyi i musiałaby się wyrzec wszystkiego. Chciał zapewne złożyć tym sposobem dowód, że pomagał nie nieszczęśliwej kobiecie, lecz wdowie po człowieku, który mu oddał ważne usługi.

Pani Wheeler'owa zgodziła się na powyższy warunek, ale nie widziała się nim zniewoloną do dochowywania nieposzlakowanej wierności nieboszczykowi. W półtora roku po jego pogrzebie dała w sekrecie życie córkom bliźniętom. Mimo wszelkich ostrożności, jakie przedsięwzięła, nie mogła przecież ukryć tego wypadku przed jednym człowiekiem: czyż można było co ukryć przed Trayaz'em? Trayaz okazał się bardziej litościwym niż myślała. Nie przestał się nią opiekować. Za jego radą przeniosła się o dwieście mil dalej i osiadła razem z bliźniakami przed bramami miasta, w którem nie miała nikogo znajomego. Wywiózł ją sam na miejsce, pomógł urządzić się i przez długi szereg lat przyjeżdżał często w odwiedziny. Z tem wszystkiem chłódł dla niej coraz bardziej, [illegible] gdy wyjechał do Europy, aby w starej ojczyźnie pokazać stare swoje kości i dolary, już był od trzech lat nie zaglądnął do pani Wheeler'owej.

Istniały między nią a nim wielkie przeciwieństwa pod względem charakterów i wielka niezgoda co do uczuć i poglądów. Wybaczył jej błąd, ale trudniej mu przyszło przebaczyć egzaltowaną skruchę.

Naprawiała przeszłość tym sposobem, że się oddała namiętnej dewocyi. Poświęciła się pobożnym dziełom, została naczelną opiekunką zgromadzenia metodystów, zostającego pod dyrekcyą pana Milsona, kaznodziei rozwlekłego, ale subtelnego doradcy duchownego, przez którego ręce przepływała spora część szczodrobliwych darów Trayaz'a.

Często jej wyrzucał pobożną rozrzutność, którą chrzcił mianem oszukańczej spekulacyi. Ona odpowiadała mu na to wezwaniem, aby się nawrócił i opowieścią o zawsze czujnym złym duchu i czyśćcu pełnym ognia i siarki. A właśnie ten przedmiot rozmowy jak najmniej mu przypadał do smaku.

Nie czuła się obowiązaną do robienia jakichkolwiek koncesyj swemu dobroczyńcy, a podczas burzliwych dyskusyj, ta sama kobieta, o której wiedział, że jest nerwową i niespokojną, doprowadzała go do rozpaczy niewzruszoną flegmą. Mawiał jej:

— Pani nie miałaś nigdy głowy na karku.

(C. d. n.)

W ogóle miała królowa Wiktorya, wstępując na tron, 50 kolegów w Europie, a istniało 8 republik. Z tych wszystkich państw jedno, tj. Francya zmieniła się w rzeczpospolitą, ośmnaście straciło niepodległość, a dwadzieścia sześć z Prusami na czele tworzy cesarstwo niemieckie. Natomiast do rzędu niezawisłych książąt przeszli z dawnej rzeszy książęta luksemburscy i liechtenstajńscy, z państwa tureckiego król rumuński i serbski i książę czarnogórski tak, że obecnie Europa liczy niezawisłych państw 20, a między niemi dwie republiki, 18 monarchij. Na pół niezawisłym jest książę bułgarski, wyspy Samosci i Monaka i republiki San Marino i Andorra.

Proboszcz z Wörishofen.

Już przed kilku tygodniami rozeszła się po świecie pogłoska, że w Wörishofen żałobna powiewa chorągiew. Były to przedwczesne nekrologi, bo wonczas jeszcze kościotrup nie odważył się położyć ręki na „cudownym lekarzu“, który tyle ofiar wydarł z jego objęć. Przez długie tygodnie walczył ks. Kneipp ze śmiercią. Jego organizm żelazny, zahartowany nową metodą hydroterapii, zdawał się urągać chorobie. Dwa razy wił się już w agonii i znowu niespodziewanie powracał do życia. Dwa razy telegramy roznosiły wieść o zgonie jego i dwa razy odwołano smutną nowinę o śmierci ks. Kneippa. Ostatecznie jednak i ta stalowa natura uległa śmierci niezwyciężonej. Nie pomogło ani wodolecznictwo, ani pomoc alopatów, których w krytycznej chwili powołano do łoża pacyenta, — onegdaj starzec ułożył się do snu wiecznego.

Dwadziescia lat temu Wörishofen było małą wioszczyną. Ks. Kneipp otoczony czcią i miłością parafian swoich, zajmował się wprawdzie już w młodości wodolecznictwem, ale ograniczał działalność lekarską do ciasnego kółka parafian i bliższych znajomych. W zaciszu plebanii gromadził jednak doświadczenia i doskonalił metodę, a gdy siwizna zbieliła już włosy jego, wtedy pod wieczór życia wystąpił po raz pierwszy publicznie z systemem swoim. Wieść „o cudownym lekarzu“ rozeszła się z błyskawiczną szybkością po całej Europie i cicha wioszczyna bawarska zamieniała się w głośną miejscowość kuracyjną, do której ze wszystkich stron Niemiec, Austryi, a nawet Francyi i Anglii dążyły tłumy pacyentów, które u medycyny urzędowej nie znalazły ulgi w cierpieniach. Najniżsi i najwyżsi, chłopi i książęta spieszyli do słynnego hydropaty, błagając o ratunek, o jedno słowo, o jedno spojrzenie. Była jakaś olbrzymia siła suggestywna w tym kapłanie-lekarzu. Opowiadają w Wörishofen, że sam widok jego działał uzdrawiająco, choć w fizyognomii ks. Kneippa nie było nic nadzwyczajnego, choć obejście jego z pacyentami było bardzo proste, pozbawione wszelkiego efekciarstwa, czasem nawet szorstkie.

W ostatnich czasach swojej działalności ks. Kneipp nie mógł już podołać olbrzymiej pracy i sprowadził do Wörishofen dwóch lekarzy niemieckich, których zadaniem było rozpoznawać chorobę. Przepisów kuracyjnych dokonywał sam kapłan, a przepisy te nie były niczem innem, jak odświeżoną i rozszerzoną metodą Priessnitzowską. Zimna woda w formie kąpieli i natrysków, chodzenie bez obuwia, ćwiczenia gimnastyczne na wolnem powietrzu i dyeta — oto cała apteka Kneippowska. Kuracya ta różniła się tylko ilościowo od dawniejszych metod wodolecznictwa, a kilka pozornie oryginalnych dodatków, którymi właśnie ks. Kneipp zjednał sobie opinię wielkiego reformatora medycyny i wynalazcy nowych sposobów, były w samej rzeczy tylko drobnemi odmianami Priessnitzowskiej metody lub rozszerzeniem idei zasadniczych dawnego wodolecznictwa. Niewątpliwą zasługą ks. Kneippa pozostanie jednak powołanie do nowego życia zarzuconej metody naturalnego leczenia i uzyskania praw obywatelstwa dla tej terapii, którą rozmiłowana w aptekach medycyna urzędowa zaniedbywała i lekceważyła. Dziś hydropatya doczekała się szerszego niż kiedykolwiek zastowania w praktykach lekarskich, dziś Priessnitzowskie pomysły znajdują się w fazie bujnego rozwoju. Tego dokonał proboszcz z Wörishofen. Metoda jego nie jest oryginalną, ale zwycięstwo zaniedbanej metody jest zasługą ks. Kneippa.

Piętą Achillesową terapii Kneippowskiej był jednostronny fanatyzm jej autora. Wodę zimną uważano w Wörishofen za panaceum cudowne, za środek uniwersalny, leczący wszystkie choroby, a zarzut szarlataneryi, wytaczany nieraz przeciw ks. Kneippowi, opierał się na owych reklamach, głoszących, że żadna choroba wodzie oprzeć się nie może i na tem, że apostołowie „Kneippizmu“, nie znając często istoty cierpienia, na oślep stosowali kąpiele i natryski swoje. W ostatnich latach, gdy lekarze wykwalifikowani stawiali w Wörishofen dyagnozy, leczenie Kneippowskie zyskało charakter poważniejszy, ale i wtedy zdarzało się często, że proboszcz z Wörishofen na własną rękę podejmował się rozpoznania choroby i przepisywał kuracyę wbrew opiniom lekarzy asystentów.

Oprócz leczenia praktycznego zajmował się ks. Kneipp pod koniec życia swojego przeważnie pracami literackiemi skierowanemi ku popularyzowaniu własnej metody wodoleczniczej. Jego książka p. t. „Meine Wasserkur“, przetłumaczona na wszystkie języki europejskie i jego kalendarze rozchodziły się w setkach tysięcy egzemplarzy. Przekładów polskich dokonywała „Księgarnia katolicka“ w Poznaniu a przekłady te cieszyły się niezwykłym popytem.

Ks. Kneipp nie poprzestał jednak na popularyzowaniu piórem wodolecznictwa swego, lecz przed kilku laty rozpoczął wędrówki prelegenta po Niemczech i Austryi i w szeregu odczytów zalecał wodę, jako środek uniwersalny na wszelkie choroby i bóle. Proboszcz z Wörishofen nie był prelegentem wytwornym, przeciwnie, styl jego był prosty i humor rubaszny, ale właśnie ta odrębność jego stylu, ten dowcip szorstki, niekiedy wręcz ordynarny, zyskiwały mu nawet w Berlinie i Wiedniu sympatye słuchaczów. Publiczność wielkomiejska przesycona ostrygami i szampanem, zapragnęła mleka z chlebem razowym. Zresztą z tej postaci lekarza-kapłana biła jakaś wiara potężna, która na masy szerokie wywierała urok potężny. Ks. Kneipp magnetyzował pacyentów i słuchaczów swoich; każdy rozumiał, że ten prosty pleban kryje apostoła, że w tym pozbawionym wszelkiej teatralności człowieku tkwi olbrzymia siła zapału, miłości i wiary. To też wkrótce zaczęły się mnożyć „stowarzyszenia ks. Kneippa“ i zakłady kuracyjne, wzorowane na jego metodach, a ciche Wörishofen stało się głośnem na całą Europę miejscem wodoleczniczem. Wspaniałe hotele i szeregi wil wyrastały z ziemi, cywilizacya ze wszystkiemi cnotami i grzechami swemi wstępowała do spokojnej wioszczyzny.

Obarczony nadmiarem pacyentów proboszcz nie mógł oczywiście rozciągać bacznej kontroli moralnej nad tą niezliczoną rzeszą, która rok w rok wypełniała bawarskie ustronie, i winić go nie można, że zapanowały tam luźne obyczaje, które przed niedawnym czasem napiętnował anonimowy autor głośnej broszury p. t. „Die lustige Station“. Trudno też winić zasłużonego kapłana, że dla braku należytej opieki i ostrożności, „w przytułku dzieci“ założonym w Wörishofen, tyfus panował endemicznie. Ogrom zajęć przerastał miarę sił ks. Kneippa i dla tego ostra krytyka niektórych lekarzy wystosowana pod adresem Wörishofen, niesłusznie czepia się osoby kapłana, który może zbyt wiele trudów brał na barki swoje i wskutek tego nie sprostał wszystkim zadaniom, ale położył niewątpliwie zasługi około medycyny i setkom ludzi, opuszczonym przez lekarzy urzędowych, powrócił zdrowie i szczęście.

Sprawa czerniejowska.

Stanisławów d. 20 czerwca.

Wczorajszy, drugi dzień rozprawy nie obfitował w zbyt interesujące momenty. Przesłuchano najpierw resztę oskarzonych Klimaka, Skrypę, Łuczyńskiego i Petra Roszaka a wszyscy oświadczyli, iż nie poczuwają się do żadnej winy.

Słuchano następnie najważniejszego świadka, wachmistrza żandarmeryi Niederlego. Zeznawał on zgodnie z aktem oskarzenia i dodał, że przed kancelaryą gminną, kiedy ścisk zrobił się największy, a on wzywał ludzi do rozejścia się, jakiś chłop nadstawił piersi i zawołał: Jak cisar kazał wam strylaty, to strylajte.

Na żądanie obrońców rozpatrywano następnie szeroko instrukcye żandarmów, co przeciągnęło się aż do popołudnia. Popołudniu słuchano także jeszcze dalej Niederlego co wachmistrza do rozmaitych szczegółów, a potem drugiego żandarma, który był czynnym przy rozpędzaniu tłumu, nazwiskiem Pańkowa. Świadek ten twierdzi stanowczo, że dzwoniono na gwałt i dlatego ludzie się na placu zgromadzili, dalej, że zachodziła obawa, iż więźniów im odbiją, dlatego aresztowanych okuli i razem łańcuszkami związali, co gdy się stało, z tłumu odezwały się głosy: „O, już zapóźno!“ Wezwania do rozejścia się nie usłuchali, przeciwnie do aresztowanych coraz bardziej się cisnęli.

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

Rozruchy w Stojańcach.

Przemyśl d. 21 czerwca.

Dziś przed zwykłym trybunałem rozpoczął się proces o gwałty przedwyborcze, spełniane we wsi Stojańcach, w dniach 21 lutego, oraz 1 i 2 marca r. b. przeciw 82 włościanom.

Akt oskarzenia przedstawia sprawę następująco:

W ostatnim ruchu przedwyborczym w Stojańcach ożywiony udział brali dwaj sudenci. Agitowali oni już od kilku miesięcy pomiędzy ludem — i wogóle wyrażali wrogie usposobienie dla miejscowego wójta Józefa Adamiszyna. Ten zwołał na dzień 21 lutego zgromadzenie wyborcze w celu naradzenia się nad tem, na kogo głosować przy prawyborach z IV i wyborach z V kuryi — i wtedy właśnie nastąpił pierwszy fakt, który dał powód do obecnej sprawy. Seńko Fita i Dmytro Legan mieli wtedy przystąpić do wójta i grozić mu, że przy wyborach „musi śmiercią poledz, bo z panami trzyma“. Dodali, że „gdziebądź go zabiją“, ci dwaj przeto są oskarzeni z §. 99.

Fakt drugi zdarzył się dnia 1. marca, gdy żandarm Bartłomiej Byczek chciał przyaresztować Fitę i Legana wskutek wdrożonego przeciwko nim z powodu poprzedniego faktu dochodzenia. Wtedy zbiegł się tłum i przybrawszy groźną postawę, nie pozwolił aresztować ani jednego, ani drugiego. Krzyczano wtedy: „Nie damy Fity, nie damy Legana.“ Żandarm wobec tego musiał zaniechać aresztowań. O udział w tej sprawie (gwałt z §. 81. u. k.) jest oskarzonych pięciu włościan i jedna włościanka.

Fakt trzeci nastąpił dnia 2. marca. Zandarm Byczek tegoż jeszcze wieczora, a właściwie o północy, powrócił do Stojaniec wraz z naczelnikiem posterunku Katyńskim — i tu zastawszy żandarma Miworę, przyaresztowali Seńka Fitę. Przy tym ostatnim pozostał Katyński, a żandarmi Liwora i Byczek udali się do Dmytra Legana, ażeby go zaaresztować, lecz tu spotkał ich silny opór ze strony Dmytra.

Na jego krzyki zgromadził się burzliwy tłum dokoła chaty tak, iż żandarmi uważali za właściwe przeczekać w chacie Legana do $7^1/_2$ rano. Około tego czasu przyszedł im w sukurs jeszcze jeden żandarm Sadleja. Rano, gdy chcieli przyaresztowanego wyprowadzić, na jego okrzyk „chłopcy a nie ma was tam!“ tłum zaczął wyważać drzwi i zaczął się na nich cisnąć. Wtedy strzelili Liwora i Byczek, a strzałami tymi zabity został Tomasz Mazur, zaś dwaj inni lekko ranieni. Z trudem i niebezpieczeństwem udało się następnie żandarmom przedrzeć przez tłum, liczący jakie 400 ludzi, uzbrojony i grożący im śmiercią.

Fakt czwarty. Tegoż dnia przybył do Stojaniec oddział konnicy, który zaprowadził we wsi porządek, przedtem jednak tłum spełnił jeszcze jeden czyn gwałtu. Mianowicie napadł na dom wójta Adamiszyna i literalnie go oblegał, dobijając się do drzwi i okien — i wołając: „zabić go, dom spalić“. Wójt skrył się na strych, a żonie kazał wydać pieczęć, której napastnicy żądali.

Dwóch oskarzonych pozostaje w więzieniu śledczem. Obrońcy zażądali przeniesienia sprawy przed sąd przysięgłych, trybunał jednak uznał się kompetentnym.

Czerwoni przed sądem.

Lwów d. 21 czerwca.

Dziś przed sądem przysięgłych stawali znani wodzireje socyalnej demokracyi lwowskiej: Piotr Zarański, podmajstrzy murarski, lat 34, redaktor czasopisma *Nowy Robotnik* i Michał Deneka, lat 33, czeladnik murarski, a oskarzeni są obaj o to, że w dniu 24 stycznia br. na przedwyborczem zgromadzeniu ludowem w Winnikach wygłaszali mowy podburzające przeciw zamożniejszym klasom społecznym i władzom rządowym. Chodziło im o pozyskanie dla Kozakiewicza nietylko robotników zatrudnionych w fabryce tytoniu, lecz i wieśniaków z powiatu winnickiego, którzy jeszcze mrzonek socyalistycznych nie znali. Obaj agitatorzy rozwinęli tedy cały swój talent, powtórzyli jeszcze raz cały repertuar swoich oszczerstw na szlachtę, burżuazyę, rząd. Role podzielili między siebie w ten sposób, że jeden z nich przewodniczył, a drugi przemawiał, wyczerpawszy zaś swoje argumenta odstępował głos wspólnikowi. Pierwszy mówił Deneka, w drastycznych wyrażeniach napadając na szlachtę, kapitalistów i przedsiębiorców. Nie wzdrygał się nawet przed fałszem, bo wyzyskując fakt, że w kopalniach zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, przedstawiał to w ten sposób, że na robotnikach w kopalniach popełnia się morderstwa, a nadto posunął się jeszcze do takiego wybryku oratorskiej fantazyi, że za nieszczęśliwe wypadki, które zdarzyły się robotnikom po za granicami Galicyi, uczynił odpowiedzialnymi szlachtę, hrabiów i książąt w ogóle. Robotników naganiają do pracy żandarmi; rząd trzymając w swoich rękach kasy ubezpieczeń dla robotników, w których są złożone miliony, odmawia robotnikom tego, co jest im niezbędnie potrzebne; majstrowie winni są tysiące do kasy chorych i nic sobie z tego nie robią i t. d.

Potem zabierał głos Zarański i starał się swego towarzysza przesadzić jeszcze w śmiałych frazesach i drastycznych zarzutach. „Wy robotnicy — mówił — zwróćcie oczy na szlachtę, ten pan z dworu on dba tylko, aby jemu dobrze było, oni z was skórę drą, to wasi wyzyskiwacze“. Mówił, że panowie zagrabili lasy i pastwiska chłopom, a władze państwowe powagą swoją grabież tę ulegalizowały, gdyż na 32.000 procesów serwitutowych panowie wygrali 30.000 a celem utrzymania się przy tej grabieży sprowadzali wojsko i mordowali chłopów. Całym zapasem zarzutów, które każdy agitator socyalistyczny nosi jako „vademecum“ ze sobą, zderzał wreszcie Zarański na rząd.

Rozprawie przewodniczył p. radca Tustanowski, jako wotanci zasiadają pp. Oleński i Lorenz, oskarża prokurator p. Czerwiński. Zarańskiego broni adwokat dr. W. Sołowij, Denekę dr. Grek.

Osk. Zarański, przesłuchiwany, odpowiada głosem dosyć zuchwałym i jakby zirytowanym. Twierdzi, że na zgromadzeniu w Winnikach poruszał tylko rozmaite ważne dla ludu kwestye, pouczał go o jego obowiązkach i przywilejach obywatelskich, a jeżeli przytaczał jakie fakta, to tylko uzasadnione, powszechnie znane i omówione po dziennikach. Oskarżony nie jest w stanie przypomnieć sobie poszczególnych podburzających wyrażeń, mniema zresztą, że gdyby się do takich wyrażeń był posunął, toby komisarz obecny na zgromadzeniu przywołał go był za to do porządku. Dla odświeżenia pamięci oskarżonemu odczytuje przewodniczący szkic mowy Zarańskiego, wygłoszonej na owem zgromadzeniu, zestawiony z zeznań naocznych świadków.

Mowę tę kilkakrotnie przerywały nawet wówczas okrzyki: hańba! a więc widocznie była ona skierowaną przeciwko komuś i skutek swój wywierała. Oskarżony wypiera się niektórych ustępów swej mowy, co do innych przyznaje, że je istotnie wygłosił i usiłuje polemizować z przewodniczącym twierdząc, że mówił wówczas fakta prawdziwe. W ręku miętosi jakiś plik papierów: dzienników czy dokumentów, ciągle je rozwijając, i drżąc z niecierpliwości odczytania zawartych tam rzekomo argumentów, mających zmiażdżyć całe oskarżenie.

W odczytanej mowie Zarańskiego znajduje się klasyczne twierdzenie, że rząd a parlament to wszystko jedno. Oskarżony twierdzi, że to jest jego „subjektywne mniemanie“. Wogóle zaś zarzuty wygłoszone wówczas przez Zarańskiego okazują się albo generalizowaniem sporadycznych wypadków, albo przekręcaniem ich tendencyjnem, byle tylko podburzyć. Wreszcie Zarański pod nawałem odczytywanych mu przez przewodniczącego ustępów, chwyta się takiego usprawiedliwienia: „powiedziałem, że szlachta jest ludowi wrogą, ale tylko — w życiu politycznem“, wnet jednak zmuszony jest przyznać, że zarzuty jego dotyczyły także postępowania szlachty w życiu ekonomicznem.

Przew.: Mówił pan, że panowie męczą chłopów, każą im pracować za cenę 10 ct. dziennie.

Osk.: Tak, ale mówiłem to w tem świetle, że winien jest temu ogólny porządek społeczny.

Przew.: A czy wiadomo panu, że teraz i zamożniejsze klasy wskutek niepomyślnych konstelacyi ekonomicznych ubożeją?

Osk.: Nie.

Radca Oleński: Powiedział pan w swojej mowie, że grunta wykupione zapomocą indemnizacyi po zniesieniu pańszczyzny stanowiły wspólną własność panów i chłopów. Kiedyż to było?

Osk. (niepewnie): No tak, to kiedyś tak było.

R. Oleński: Chyba w czasach patryarchalnych. A czy liczył się pan z tem, że takie bezmyślne frazesy, których pan tu udowodnić nie może, powtarzane przed ludem i przyjmowane łatwowiernie, bez krytyki, mogą go podburzyć?

Osk. (milczy).

Nastąpiło przesłuchanie Deneki. Przyniósł on ze sobą również całą paczkę papierów, kazał sobie przystawić stolik, rozłożył na niem swoje dokumenta i bronił się z pewną swadą oratorską, wygłaszając mowę, widocznie z góry już przygotowaną. W mowie tej, zdradzającej erudycyę czerpaną tylko z pisemek i broszurek socyalistycznych, kładzie on nacisk na to, że partya jego chce walczyć sposobem legalnym. Jednak co do po szczególnych punktów obrona jego szwankowała. Nie mógł n. p. wytłómaczyć, dlaczego użył wyrażenia, że po kopalniach dzieją się morderstwa, gdy zaś zasłaniał się tem, że chodziło tu o złe, opieszałe urządzenia kopalniane, skutkiem których giną przypadkowo robotnicy, przewodniczący zwrócił jego uwagę na to, że słowo „morderstwo“ zawiera przecież *implicite* zamiar zamordowania.

Czas odnowić przedpłatę

na

„*GAZETĘ NARODOWĄ*“

która na prowincyi wraz z przesyłką pocztową wynosi:

miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł.

Dla fejletonu *Gaz. Nar.* mamy na kwartał, rozpoczynający się 1 lipca br. przygotowane:

„**Drugie życie pani Appelstein**“, powieść społeczna Wincentego hr. Łosia;

„**Galatea**“ powieść Anatola Krzyżanowskiego;

„**Wieczne miasto**“, wrażenia z podróży ze szczególnem uwzględnieniem polskich pamiątek, spisane przez Zygmunta Skirmunta.

Prócz dwu stale zamieszczanych fejletonów, dwa lub trzy razy tygodniowo pomieszczane są: „**Kroniki naukowe**“ o nowych wynalazkach prof. br. Gostkowskiego; „**Z chwili**“ o publikacyach polskich Stanisława Schnür-Pepłowskiego, „**Wiadomości literackie**“ X. A. Boca i „**Z literatury powieściowej**“ niemieckiej francuskiej i angielskiej M. Rawicz.

KRONIKA.

Lwów d. 21. czerwca.

Zapiski osobiste. Marszałek kraj. hr. Badeni wyjechał do Jagielnicy.

Superiorem lwowskiego domu OO. Jezuitów został O. Michał Andrejczuk T. J., dotychczasowy rektor w Starejwsi.

Rektorem lwowskiego uniwersytetu na rok 1897/98 wybrany został dr. Antoni Rehman, profesor geografii i znany podróżnik po Afryce.

Stypendya. Minister oświaty udzielił stypendya po 1000 zł., na podróż naukową do Włoch i Grecyi, profesorowi gimn. w Przemyślu, Dymitrowi Czechowskiemu i profesorowi gimnazyum w Jarosławiu, Aleksandrowi Frączkiewiczowi.

Boże Ciało wedle obrządku ormiańskiego odbyło się wczorajszej niedzieli. Uroczyste nabożeństwo w katedrze ormiańskiej odprawił o godz. 9 rano najczcigodniejszy ks. arcybiskup Issakowicz w asystencyi kanoników swojej kapituły ks. Mardyrosiewicza i Dawidowicza i kilku księży. Stary kościół ormiański nie mógł pomieścić w sobie wszystkich pobożnych i wielu ich musiało stać w okalających go krużgankach. Po mszy św. nastąpiła solenna procesya, ograniczona na samo tylko zabudowanie kościelne i bez pompy świeckiej, bez udziału wojsk i dygnitarzów.

Prawdziwi dobrodzieje. W obecności dra prof. Żulińskiego, ks. dra Lenkiewicza i ks. Stationisa wczoraj popołudniu w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica otrzymały nagrody pilności te służące lwowskie, które z dobrym postępem skończyły ubiegły rok w szkole, umyślnie dla nich utrzymywanej. Szkoła dla sług jest jedną z tych instytucyj, których w naszem społeczeństwie jeszcze dzięki Bogu nie brak, a które powstają i trwają tylko chrześcijańską ofiarnością i trudem garstki osób. One to są prawdziwymi dobrodziejami ludu, bo prowadzą ciemnych do światła, uczą spełniania obowiązków, pracowitości, oszczędności i tych wszystkich przymiotów, których rozwój jedynie stanowią o dobrobycie społeczeństw.

W ubiegłym roku przeszło 300 sług zapisało się do szkoły, trzysta nieoświeconych jednostek uczyło się czytania, pisania, gospodarstwa i wogóle spełniania obowiązków względem Boga i ludzi. Wczoraj dr. Żuliński dyrektor tej humanitarnej szkoły przewodniczył dorocznemu popisowi uczenic i rozdał między pilniejsze książki do nabożeństwa obrazki i medaliki, książeczki Kasy oszczędności po kilka złotych i książki, traktujące o gospodarstwie. Cała cyfra 327 uczenic podzielona była w ubiegłym roku na dziewięć oddziałów w których grono nauczycielskie złożone z ks. Narajewskieg i pań K. Sołtysowej, S. Piotrowskiej, F. Seelig, Ap. Szenderowicz, M. Piekarskiej, Gołębiowskiej, M. Brauneis, Kokocińskiej. M. Popowiczówny, K. Oziębłowskiej, M. Schaetzlówny, Modlowny i M. Schimakówny pod przewodem dra Żulińskiego uczyło je religii, czytania, pisania, śpiewu, rachunków, a co drugą niedzielę gospodarstwa. W popisie brało udział kilkadziesiąt uczenic, które zdawały egzamin ze wszystkich nauk, pobieranych w szkole.

Nie można znaleść dość słów uznania dla ofiarnego grona nauczycielskiego tej szkoły, która w najlepszy i najkrótszy sposób w dzisiejszych burzliwych czasach pracuje na niwie społecznej. Jakie wydaje rezultaty, to pokazał wczorajszy popis i fakt, że uczenice w ubiegłym roku z oszczędności swoich złożyły 20 zł. na Dom Opieki dla sług, instytucyi, równie humanitarnej jak sama szkoła.

Festyn na dochód towarzystwa św. Salomei, urządzony na terenie powystawowym i przyszedł i nie przyszedł do skutku. Właściwie to z powodu niepięknej pogody został odwołany, ale około godziny szóstej w gmachu wystawy sztuk pięknych takie panowało życie i tyle było ruchu, jak gdyby festyn naprawdę doszedł do skutku. Towarzystwo złożone z setki może osób bawiło się wybornie kołem szczęścia, loteryą fantową i czarodziejską sadzawką, śmiało się, jadło wyborny a tani podwieczorek i przypatrywało z zajęciem cyklistom. Wzięli oni w niepodzielne posiadanie główną aleją powystawową i obok arystokratycznych powozów, których pod gmachem nie brakło, wabili najsilniej ciekawych. W ich szeregu znowu — t. j. w szeregu amatorów cykla, a nie w szeregu powozów, największą uwagę zwracała na siebie pierwsza we Lwowie cyklistka przyodziana w fantastyczny kostyum męski, bardzo zgrabny, bardzo elegancki i bardzo extravagant. Był to najoryginalniejszy punkt programu wczorajszego niedoszłego festynu.

„Ella“ wyjechała, natomiast defraudant Milkowski, jedna z ofiar instytutu z placu Bernardyńskiego, został przywieziony do Lwowa. Poluchę, woźnego, który nosił kwity Milkowskiego do kasy, wypuszczono natychmiast z więzienia śledczego.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum ruskiem w Przemyślu złożyli: Ciuk Julian, Ciuk Leoncyusz, Hrycaj Józef, Iwaszko Michał (z odzn.), Jaworski Władysław, Klisz Mikołaj (z odzn.). Klufas Jan, Nestorowicz Miron, Paar Aleksander, Przepiórski Andrzej, Rudawski Inocenty, Ryniawec Dyonizy, Sawicki Piotr, Szechowicz Roman, Szewczyk Jan, Szopa Włodzimierz, Tuna Józef, Tysowski Włodzimierz, Ustyanowski Mirosław, Wasyłyk Jan (z odzn.), Wojtowicz Piotr, Wołosienko Paweł, Zacharyasiewicz Maryan.

W Krakowie rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Aleksandrowi Kłosowskiemu, b. kasyerowi miejskiemu, o kradzież funduszów gminnych. Cały przebieg malwersacyi Kłosowskiego podaliśmy w swoim czasie dokładnie, nie będziemy więc dziś streszczać wywodów aktu oskarzenia. Obwiniony przyznał się w zupełności do wszystkich malwersacyj a tłumaczy się tylko katastrofą finansową, jaka na niego spadła wskutek nieudałych spekulacyj budowlanych, oraz tem, iż popadł w ręce lichwiarzy. Na świadków powołano prezydenta Krakowa Friedleina, kilku urzędników magistratu, radnych miejskich, funkcyonaryuszów policyi, a wreszcie kilku kelnerów i lichwiarzy.

Dlaczego w bójce, jaka dnia 12 b. m. miała miejsce na przedmieściu tarnowskiem między żydami, którzy plądrowali łan pszenicy a robotnikami rolnymi, broniącymi zboża, — po stronie żydów stanęło wojsko i pobiło robotników, wyjaśnia dopiero spis nazwisk żołnierzy, którzy za żydów bojowali. Oto: ułan Leib Bleiman, piechur Dawid Holzer, kapral Markus Mikołajewicz, infanterzysta Mojżesz Osterwein i kapral St Loewenhaupt. Teraz już nie dziwmy się, że takie wojsko stanęło po stronie żydów przeciw chrześcijańskim robotnikom.

Budownictwo tarnowskie. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 15 b. m. około godziny 9 wieczór oberwał się w Tarnowie przy ulicy Łamanej gzyms, będący właśnie w robocie. Pod naciskiem spadającego ciężaru upadło rusztowanie, przygniatając pod gruzami półtoraroczną dziewczynkę Maryanę Weisenberg. Starsza jej siostra licząca lat 14 i brat, liczący lat 4, odniosły ciężkie uszkodzenia i umarły nazajutrz w szpitalu. Cztery inne osoby zostały lżej pokaleczone. Na razie zarządzono zamknięcie ulicy. Wina wypadku spada na przedsiębiorców, którzy z chęci zysku do rusztowania nie używali żelaznych klamer. Wypadek powyższy powinien się stać przestrogą dla naszego miejskiego urzędu budowniczego, który przez palce patrzy na restauracyę ruder, grożących zawaleniem.

Rada powiatowa w Tłumaczu została rozwiązaną.

A. Gumiński, b. dyrektor dóbr tłumackich, pozostający w śledztwie pod zarzutem oszustwa, wypuszczonym został z więzienia śledczego za kaucyą w kwocie 10.000 zł. Rozprawa odbędzie się dopiero we wrześniu.

Ze sportu. Galicyjskie Towarzystwo zachęty i wzajemnej pomocy chowu koni w Rymanowie, urządza w tym roku w jesieni biegi wyścigowe w pobliżu Rzeszowa. Teren na ten cel wybrany został w Słocinie.

Nadzwyczajna ulewa z powodu przerwania się chmury deszczowej nad Brzezanami, spowodowała wczoraj wieczorem wylew potoków idących z Raju i Leśnisk, skutkiem czego woda zalała niektóre niżej położone domy na przedmieściu „Miasteczka.“ Straż miejska i straż pożarna, przy pomocy mieszkańców przystąpiły do energicznej akcyi ratunkowej, która na razie z powodu panującej ciemności była dość utrudnioną. Wiele domów musiano opróżnić. Wypadków zresztą poważniejszych i strat w ludziach nie było.

Arogancya żydowska. *Neue freie Presse* zamieszcza korespondencyę z Jarosławia, w której omawianą jest sprawa sporu co do fundacyi byłej właścicielki Krakowca o udzielanie bezpłatnej porady lekarskiej i medykamentów dla niezamożnej ludności. Chodziło mianowicie o to, czy z fundacyi tej mają korzystać tylko biedni wyznania chrześcijańskiego, czy też i żydzi. *Neue freie Presse* wywodzi, iż orzeczenie w tej sprawie starostwa i namiestnictwa, które żydów od udziału z tej fundacyi wykluczyło, zniosło ministerstwo i trybunał administracyjny — i tak dalej pisze: „Należałoby tedy sądzić, że władze kraiowe zarządziły co należy, aby i żydzi zamieszkujący Krakowiec z dobrodziejstwa fundacyi tej korzystać mogli. Takby się naturalnie stało się w każdym kraju koronnym naszej monarchii, ale nie w Galicyi!“ A to arogancya żydowska za to, że ta biedna Galicya z żydami najlepiej się obchodzi i rozwielmożniać im się pozwala!

Żydowski socyalista. Daszyński zdawał onegdaj przed wyborcami swymi na Podgórzu sprawozdanie poselskie, w którem uderzał na hr. Badeniego za rozporządzenia językowe dla Czech i Morawii, na Dzieduszyckiego za autonomiczny projekt adresu do tronu i omawiał zajście ostatnie w Schodnicy, biorąc naturalnie żydów w obronę.

Ładny reprezentant ludu. Donieśliśmy wczoraj, iż poseł antysemicki, z zawodu kelner, Mittemayer, zaskarżył demokratycznego kontrkandydata Schuhmaiera o obrazę honoru za to, że ten go nazwał złodziejem — i proces ten przegrał. Z rozprawy pokazało się bowiem, iż istotnie Mittermayer nie jest zbyt czystym charakterem. Jan Keimel, płatniczy, u którego w swoim czasie był pomocnikiem Mittermayer w restauracyi Schwarzera, na zapytanie, „czy oczywiście posądza Mittermayera, iż w nocy z 6 stycznia 1886 ukradł mu 9 zł.“ — odpowiedział: „Tak. Przecież zaraz w oczy panu to powiedziałem i chciałem policyanta przywołać“. Mittermayer usiłował osłabić to zeznanie ponownem pytaniem: „I na prawdę z ręku na sercu możesz pan to potwierdzić?“ ale Keimel stanowczo ponownie odpowiedział: „tak, to prawda“. W dalszym ciągu Keimel zeznał, że ma w tej sprawie listy Mittermayera i że gdy tenże począł się ubiegać o mandat poselski z V. kuryi, zwracał jego uwagę, iż sprawa ta wyjdzie na jaw i nie będzie to dlań rzeczą zaszczytną. Prócz tej kradzieży udowodniono Mittermayerowi jeszcze sfałszowanie kartki loteryjnej. W motywach wyroku uwalniającego od oskarzenia Schuhmaiera powiedział sędzia: „Zarzut kradzieży, jako też sfałszowania kartki loteryjnej, został przez oskarzonego udowodniony“. Zaiste ładny poseł powszechnej, V. kuryi!

Na karę śmierci skazał sąd przysięgłych w Czerniowcach głuchoniemego Mikołaja Lisiuka, który dnia 11. kwietnia br. zamordował dla rabunku Moszka Gleibacha.

Reklama. Chytry Jenki umie ze wszystkiego zrobić reklamę i posiada cały milion środków i środeczków, którymi napędza ludziom chęci kupowania jego towarów. Niektórzy hurtowni trafikanci ogłosili, że w paczkach tytoniu do żucia i palenia, sprzedawanych w ich sklepach, nabywca znaleść może różne sumy pieniężne. Rozumie się, że nikt nigdy ani centa nie znalazł w tytoniu! wykrzyknie na to niejeden i pomyli się. Trafikanci nie kłamali. Nierzadko, kto kupi paczkę tytoniu w takich a takich trafikach, znajduje w nich sztukę dziesięciocentową, albo dwudziestecentową, albo nawet banknot pięciodolarowy. Są też palacze, co kupują na gwałt tytoń w nadziei, że w paczkach natrafią na żyły złota.

Ten sposób reklamy nie jest zbyt nowym, ale ciekawszą jest rzeczą, iż nawet w monetach miały się, jak mówi podanie, znajdować wewnątrz inne monety. Tak np. do sztuki pięciofrankowej przywiązana jest dziwna legenda, która jest przyczyną faktu, iż do dziś dnia wielu posiadaczy tych mo-

net rozkrawuje je na połowę. Legenda francuska powiada, że w jednej z sztuk owych ukryty jest wielki skarb, a jest nim mały skrawek papieru, na którym wypisany jest przekaz do francuskiego banku na 100.000 franków. Gdy Napoleon I. pierwszy puszczał w obieg sztuki pięciofrankowe, ludność nie chciała ich przyjmować. Pomysłowy cezar Gallów wpadł na myśl oryginalną i puścił pogłoskę, że w jedną ze sztuk kazał włożyć przekaz na 100.000 franków, pisany na asbestowym papierze. Skutkiem tego masy zaczęły polować na cudowną monetę i do dziś dnia jeszcze dość naiwnych, który w bajkę wierzą.

Greckie bohaterki. Helena Konstantinidu, grecka „dziewica orleańska", która przed epirocką armią niosła biało-niebieski sztandar, i od kilku tygodni już powróciła do Aten, została przez inną bohaterkę na drugi plan zepchniętą. Gdy bowiem Helena Konstantinidu jeszcze przed wyruszeniem w pole pozwalała tłumom podziwiać siebie, a z placu walki w Epirze powróciła z całą skórą, inna heleńska dziewica cicho i bez ostentacyi podążyła na pole bitwy, skąd [illegible]. Katarzyna Wassarelo, pochodzi z Messyny i wraz ze starszym bratem Jerzym walczyła w tessalskich górach. Gdy wojna wybuchła, jej brat Jerzy zorganizował oddział ochotników i rzekł do niej: Idę na świętą wojnę, a ty zostań, strzeż domu naszego i naszego handlu. Katarzyna jednak oświadczyła, iż będzie brata towarzyszyć i brat musiał się na to zgodzić. Obcięła więc włosy swoje, uzbroiła się i pod imieniem Aleka poszła z oddziałem brata na granicę. Nikt nie podejrzywał w niej kobiety. Maszerowała mimo wszelkich trudów jak mężczyzna, walczyła pod Bogaciu, pod Menekse, pod Teke, pod Chazilari, pod Charabasi, zabijała Turków, rabowała trzody owiec i paliła meczety jak inni ochotnicy. Gdy oddział ten po odwrocie z Larissy przyłączył się do korpusu Tertipisa i pod tegoż dowództwem walczył w okolicy Trikali, Katarzyna otrzymała nawet od wodza pochwałę za swą nieustraszoną odwagę i dzielność. Pod Muzak jednak trzy tureckie kule zgruchotały jej biodro i położyły kres dalszej jej wojennej karyerze. [illegible] do lazaretu w Lamii i tu dopiero odkryto jej płeć prawdziwą. [illegible]

Próby Edisona. Nawet aktorom będzie mogła potomność we wieńce z wawrzynu, jeżeli się powiodą próby, czynione obecnie przez Edisona. Zapomocą połączonego fonografu z kinetoskopem będzie wkrótce można utrwalić każde przedstawienie teatralne i to tak słowa, jak i muzykę, akcyę i wyraz twarzy aktorskiej. [illegible]

W teatrach retrospektywnych [illegible]

Poprawianie natury. W Nowym Jorku pomysłowy Jenki założył nowego rodzaju szkołę, uczy w niej mianowicie, jak brzydkie twarze mają się stawać piękniejszymi, a piękne ładniejszymi. [illegible]

Małżeństwo malarza. Sławny malarz francuski Puvis de Chavannes ma zaślubić księżnę Kantakuzen. [illegible]

† **Feliks Gulewicz** z Nowosielec [illegible] wielką stratą. Był wzorem dobrego i ofiarnego obywatela. Cześć jego pamięci.

† **Jadwinia Tarnowska** szesnastoletnia córka pp. Stanisławowska hr. Tarnowskich ze Śniatynki, umarła w sobotę, pogrążając rodziców w ciężką żałobę, a szerokie koła krewnych, znajomych a zwłaszcza lud włościański w ciężki smutek, tak bardzo była przez wszystkich dla swego dobrego serca miłowaną. Pogrzeb jej odbędzie się dziś w Śniatynce na cmentarzu wieiskim.

Niepogoda dokucza zagranicznym krajom daleko mocniej niż nam w Galicyi. Na wybrzeżu holenderskiem szalał w sobotę orkan przez 18 godzin, burząc wielką liczbę will w Ostendzie, Blankenberghu, Heyście i innych kąpielach. Wszędzie na brzegach poniosły zakłady kąpielowe straty w poniszczonych łazienkach i poprzerywanych groblach, a ludność potraciła mnóstwo łodzi, cały jej dobytek.

Tak samo na La-Manche'u srożyła się burza, wskutek czego komunikacya okrętowa doznała znacznego opóźnienia. Z Vlisteingenu wypłynął yacht królowy angielskiej „Victoria and Albert" wiozący cesarzowę Fryderykowę na uroczystości jubileuszowe, ale musiał wrócić do portu z powodu niebezpieczeństwa drogi.

Nad Dunajem w okolicach Budy i Pesztu zimny a rzęsisty deszcz pada już od trzech dni. Tak samo w Tyrolu spadła znacznie temperatura a na stoki górskie upadła gruba warstwa śniegu.

Nad Gorycyą przeszła gwałtowna burza, wyrządzając w miastach dosyć szkody, ale gorszem jest lodowate zimno i rzęsisty deszcz, który dużo strat przyniósł sadownikom i hodowcom winogradu. Wiatr północny, bora zniżył i w Tryescie temperaturę o 10 stopni, a deszcze zalewają wszystkie doliny. Wskutek niepogody nie mógł też król syamski wybrać się, jak zamierzał, na Schafberg, pokryty w tej chwili nowym śniegiem.

W żeńskim zakładzie wychowawczo-naukowym pni Maryi Zagórskiej (ul. Czarnieckiego l. 12) odbędzie się egzamin publiczny w dniach 22 i 23 b. m. (wtorek i środa) od godziny 9—1 przed południem. W tych samych dniach można oglądać wystawę robót ręcznych i malowideł od godziny 9 rano, do 6 po południu.

Strzelanie o premie króla kurkowego p. Alfreda Kamienobrodzkiego, odbyło się na Strzelnicy mieszczańskiej w niedzielę dnia 20. bm.

Galicyjskie Towarzystwo chowu koni, odbędzie swoje doroczne walne zgromadzenie dnia 28 bm. o godzinie 8 wieczór w lokalnościach kasyna narodowego.

Wspaniały festyn odbędzie się w przyszłą niedzielę, po wyścigach, w parku stryjskim na dochód „Związku rodzicielskiego". Komitet uprasza publiczność lwowską o przyczynienia się do wyposażenia loteryi fantowej gotówką lub przedmiotami, które najdalej do czwartku 24 bm. na ręce protektorki festynu hr. Badeniowej ul. Trzeciego Maja 6 przesłać należy.

Sztuki piękne.

Z teatru. Sobotniaa premiera zapełniła do połowy amfiteatr publicznością, a i to już wiele znaczy w obecnym sezonie. Przestaliśmy bowiem chodzić do teatru, i potrzeba aż premiery, aby... przedstawienie się odbyło.

Ci, którzy wczoraj się zebrali, nie mieli powodu żałować trudu. Bawili się wcale dobrze na „Hrabinie Oczku". Wprawdzie jest to niemiecka farsa, ale jedna z lepszych, a dowodem tego może być, że tłumaczenia podjął się Gawalewicz. Rzeczywiście tłómaczenie piękne i utrzymane w stylu początku naszego wieku.

Rzecz bowiem dzieje się około r. 1818 i to w Karlsbadzie i ośmiesza ówczesną biurokracyę niemiecką, której szczątki jeszcze nie tylko po Czechach pokutują. Treści we wczorajszej farsie nie wiele, ale życia dużo i ruchu, a jeszcze więcej dowcipu często ciętego.

Do tego dodać potrzeba, że „Hrabina Oczko" była na naszej scenie względnie bardzo dobrze grana i z możliwem zachowaniem charakteru epoki przedstawiona. Bohaterką była pani Kwiecińska jak zawsze doskonała, a jej ofiara młody Neuhoff dobrego miał przedstawiciela w p. Wostrowskim.

Para zakochanych Cesia (pna Gromnicka) i Leopold (p. Nowacki) zyskała niejeden oklask za swą dzielną grę a ensemblu świetnie dopełniali pni Cichocka, p. Feldman, p. Jaworski i pna Rybicka.

Adolf Abrahamowicz napisał nową komedyę pt. „Sport" i wykończa drugą pt. „Podatek osobisty dochodowy".

Podwyższenie płac urzędników.

Lwów d. 21. czerwca.

Korespondent nasz wiedeński w chwili, gdy okazało się rzeczą pewną, iż w ciągu roku bieżącego nie zostanie zawartą nowa ugoda austro-węgierska, pospieszył z zapewnieniem: iż mimo tego wielce niepomyślnego obrotu rzeczy, uchwalona w roku zeszłym ustawa o podwyższeniu płac urzędników najpóźniej od stycznia 1898 wejdzie w życie.

Następnie, gdy rozpuszczoną została wieść o porozumieniu się obu rządów co do podwyżki płac oficerskich i o wygotowaniu odnośnego przedłożenia dla najbliższych delegacyj, — korespondent nasz wiedeński ponownie stwierdził, iż jakkolwiek tą sprawą rzeczywiście tak rząd austryacki jak i węgierski się zajmują, to jednak będzie musiała ona doznać pewnego opóźnienia ze względu na zaangażowanie się rządu austryackiego co do podwyższenia płac urzędników państwowych, które najpóźniej od nowego roku nastąpić musi.

Obecnie doniesienie nasze potwierdza okólnik, wydany przez prezydyum wiedeńskiego kasyna urzędników a rozesłany do rozlicznych stowarzyszeń urzędniczych. W okólniku tym czytamy:

„Skutkiem rozmaitych politycznych komplikacyj, które zaszły w ostatnich czasach, urzędnicy państwowi zaniepokojeni o termin wejścia w życie ustawy regulującej ich płacy, donieśli prezydyum wiedeńskiego kasyna urzędników, iż projektowaną jest w tej kwestyi wspólna akcya wszystkich urzędników państwowych. Ze względu na to, jak nie mniej na rozliczne zapytania dochodzące wiedeńskie kasyno urzędnicze, uważa prezydyum tegoż za potrzebne oznajmić, na podstawie całkiem dokładnych informacyj, iż definitywna regulacya płac w najbliższym już czasie będzie faktem dokonanym. Dlatego też wskazanem jest, aby wszelka zamierzona akcya w tym kierunku powstrzymaną została na krótki jeszcze przeciąg czasu, w ciągu którego sytuacya prawdopodobnie wyjaśnić się musi. Prezydyum kasyna urzędników państwowych we Wiedniu jest świadome swojej odpowiedzialności za powyższe oznajmienie i sądzi, że nie potrzebuje zapewniać, iż kierowało się w wydaniu tegoż jedynie dobrze zrozumianym interesem i staraniem, aby słuszne żądania kół urzędniczych jak najrychlej skutek odniosły".

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 21 czerwca.

Minister skarbu zamianował poborców podatkowych Kramarza, Kiryczyńskiego, Kilarskiego, Grunnera, Kosińskiego, Nowickiego, Heberta oraz kontrolorów Burdowicza i Grodeckiego głównymi poborcami w okręgu lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Wiedeń d. 21 czerwca.

Wiener Ztg. publikuje rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości o systemizowaniu nowych 1493 posad kancelistów przy sądach I. i II. instancyi, z których 1 posada przypada na VIII. kl. rangi, 464 na IX. kl., 747 na X., a 281 na XI. kl. rangi. Systemizowanie reszty posad kancelistów, mianowicie 26 posad w IX. kl., 111 w X. kl., a 131 w XI. kl. nastąpi później.

Wiedeń d. 21 czerwca.

Arcyksiążę Rainer z powodu swego 25 jubileuszu służbowego jako komendant landwery ofiarował 20.000 *zł.* na ustanowienie 4 nowych miejsc fundacyjnych dla dzieci oficerów czynnych i landwery.

Z powodu jubileuszu królowej angielskiej odbyły się w Wiedniu i Budapeszcie w kościołach anglikańskich nabożeństwa dziękczynne, w którym wzięły udział kolonie angielskie i dyplomatyczni zastępcy Anglii.

Wiedeń d. 21 czerwca.

Z Krety donoszą: Delegaci powstańców kilkakroć konferowali z admirałem Canevaro, jako naczelnym komendantem sił europejskich, któremu udało się, przeważną ich część nakłonić do przyjęcia autonomii. Kilku zaciętych usunęło się od rokowań. Wewnątrz wyspy panuje ciągle anarchia; admirałowie nie mają sił nawet na utrzymanie ładu i spokoju na wybrzeżu. Kilka małych statków greckich, wiozących materyały wojenne, zasekwestrowano.

Praga d. 21 czerwca.

Przeciw tutejszemu związkowi Niemców narodowców wdrożono karne dochodzenie o zachęcanie do brania udziału w ogólno niemieckim wiecu w Lipsku.

Praga d. 21. czerwca.

O północy przyszedł tu telegram, iż cała żydowska dzielnica Kolina stoi w płomieniach. Szczegółów brak.

Budapeszt d. 21 czerwca.

Z całego kraju przyszły wiadomości o silnych, zimnych ulewach.

Budapeszt d. 21. czerwca.

W Grossbecskerek odbyło się zebranie robotników rolnych. Więksi i mniejsi właściciele dóbr podnosili konieczność pokojowego załatwienia sprawy, zaznaczano jednak mimo chęci do wielkich ustępstw, iż nie można zezwolić na dalsze terroryzowanie. Obcych robotników postanowiono sprowadzać dopiero w ostatecznym razie. Rozesłano po wsiach delegatów dla wyjaśnienia sprawy i przestrzegania robotników przed agitatorami.

Berlin d. 21 czerwca

Berl. Tageblatt donosi: Z dobrego źródła zapewniają o pomyślniejszym już stanie rokowań pokojowych. Projekt preliminaryów pokojowych będzie do 8 lub 10 dni zapewne już na tyle gotowy, że go mocarstwom będzie można przedłożyć do zatwierdzenia; a ponieważ ambasadorowie na mocy jednakowych instrucyi z Portą się układają, więc też zapewne w krótkim czasie wszystkie mocarstwa na ów elaborat się zgodzą.

Traktujące strony ułożyły następującą podstawę: 1. Odszkodowanie wojenne w sumie 100 milionów franków (około 5 mil. f. tur.; Turcya żądała zrazu 10 mil. f. tur.); 2. Sprostowanie granicy wedle propozycyi mocarstw; 3. Ustąpienie Turków z Tessalii i 4. Nieznaczna zmiana kapitulacyj. Kłopot tylko jeszcze niejaki z gwarancyą spłaty odszkodowania wojennego. Na wypadek, gdyby nie było innego sposobu, proponuje Porta okupacyę jakiego ważnego punktu, n. p. Volo. Jak ta kwestya rozwiązaną zostanie jeszcze nie wiadomo; wszystko inne jest już tak jak uregulowane.

Berlin d. 21. czerwca.

Local Anzeiger donosi, że w Petersburgu aresztowano wiele wysoko położonych osobistości, między nimi i kobiety, pod zarzutem, iż sprzedali plany mobilizacyjne obcemu mocarstwu. Głównie skompromitowaną ma być córka pewnego generała.

Kolonia d. 21 czerwca.

Koeln. Ztg. potwierdza wiadomość, iż były prezydent Związku szwajcarskiego Numa Droz kandyduje na urząd generalnego gubernatora Krety.

Kolonia d. 21. czerwca.

Na bankiecie urządzonym z okazyi odsłonięcia pomnika Wilhelma I. miał cesarz Wilhelm II. mowę, w której zapewniał, że starać się będzie niezmordowanie o utrzymanie nadal pokoju. Pokój istnieje od czasu, gdy istnieją na nowo cesarze niemieccy. Na odsłoniętym właśnie pomniku znajduje się figura przedstawiająca mitologicznego władcę morza z trójzębem w ręku. Ten trójząb powinni dzierżyć w swem ręku cesarze niemieccy, bronić będą pokoju, ale także strzedz honoru państwa na zewnątrz i szukać nowych pól zbytu dla stanów produkujących.

Cesarz zwiedzał wczoraj w towarzystwie cesarzowej opactwo Benedyktynów w Maria Laach i oświadczył, że własnym kosztem wzniesie wielki ołtarz w tamtejszym kościele.

Bukareszt d. 21 czerwca.

Król ofiarował 200.000 franków ze swej listy cywilnej na dotkniętych powodzią.

Petersburg d. 21. czerwca.

Wczoraj odbyły się chrzciny córki carstwa. Otrzymała imiona Tacyanna Mikołajówna.

Rzym d. 21 czerwca.

Żądanie zezwolenia na ściganie sądowe Crispiego ma być przedłożone Izbie podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Rzym d. 21 czerwca.

W dalszym ciągu debaty budżetowej zwalczał Cavalotti wewnętrzną politykę gabinetu i oświadczył, iż chociaż niechętnie musi przeciw Rudiniemu głosować.

Wenecya d. 21. czerwca.

Niemiecka para cesarska przybędzie tu w drugiej połowie sierpnia na kilkudniowy pobyt. Na przywitanie ich przybędą włoski król, królowa i następca tronu z małżonką.

Ateny d. 21 czerwca.

Rząd za wstawieniem się znanego patryoty Owerowa z Aleksandryi uwolnił wziętych do niewoli podczas wojny na schwytanym tureckim okręcie oficerów egipskich.

Wskutek interwencyi Niemiec uwolniono trzech na pokładzie „Minerwy" schwytanych niemieckich urzędników.

Stan zdrowia francuskiego posła Bourre budzi poważne obawy.

Paryż d. 21 czerwca.

Figaro podaje wyciąg z artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*, prawiącego o jakichś głosach prasy francuskiej, wedle których Polacy i Alzatczycy chcieli nakłonić Faura, aby podczas wizyty swojej w Petersburgu za nimi przemawiał. *Figaro* podnosi, że o takich artykułach prasy francuskiej nic nie wiadomo, i że sobie poprostu półurzędowy organ pruski dla celów wewnętrznej polityki zmyślił.

Paryż d. 21. czerwca.

Poseł francuski w Pekinie Gerard zawarł z Chinami konwencyę, nadającą Francuzom świeże korzyści pod względem politycznym i handlowym w graniczących z Tonkinem terytoryach chińskich, mianowicie przedłużenie kolei żelaznej z Kwangsi w głąb Chin, przystęp od Junnanfu do chińskiej prowincyi Junnan, eksploatacyę kopalń w chińskich prowincyach pogranicznych przez inżynierów francuskich. Zarazem zawarto z Wenezuelą konwencyę względem przywrócenia stosunków dyplomatycznych, tudzież traktat handlowy na wzajemnej podstawie taryfy minimalnej, a nadto użyczający osobnych korzyści dla głównych przedmiotów eksportu francuskiego.

Kanea d. 21 czerwca.

W Hierapetra powstańcy rzucili się na ludzi, którzy przyjęli zaproszenie na rosyjski okręt. Mieszkańcy miasta odparli napad powstańców. Z okrętu włoskiego padły dwa strzały armatnie.

Bolonia d. 21. czerwca.

Strejk robotników pracujących na polach ryżowych przybrał olbrzymie rozmiary. Strejkuje ich przeszło 11.000. Pod Durazzo przyszło do krwawych rozruchów. Strejkujący napadli na robotników pracujących, wojsko musiało strzelać; 3 robotników poległo, przeszło 50 jest rannych, 80 aresztowano.

Salonika d. 21 czerwca.

Administracya turecka jest zupełnie przeprowadzona w Tessalii; poczęto roboty katastralne, żandarmeryi nadeszły dostateczne posiłki. W Larysie wydają władze tureckie legitymacye przynależności tureckiej.

Londyn d. 21 czerwca.

Uroczystości jubileuszu królowej rozpoczęły się w sobotę odegraniem na dziedzińcu zamkowym w Windsorze capstrzyku wojskowego, któremu przysłuchiwali się z okien królowa, członkowie domu królewskiego, obcy goście etc. Silny deszcz psuł efekt.

Wczoraj odbyło się w katedrze św. Pawła nabożeństwo dziękczynne, w którem wzięli udział wszyscy książęta krwi i obcy. Dla książąt katolickich odbyło się równocześnie nabożeństwo w kaplicy katolickiej, gdzie był obecnym także arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Królowa była obecną na nabożeństwie, a potem tkliwie ucałowała każdego członka swej rodziny.

Londyn d. 21 czerwca.

Na bankiecie południowo-afrykańskim pod przewodnictwem księcia Cambridge podniósł tenże konieczność ściślejszego związku Anglików z Holendarczykami. Premier minister kolonij na Przylądku, Sprigg wyraził się, iż przewaga angielskiej potęgi musi być podtrzymywaną przez wzmocnienie angielskiej floty wojennej, a nie przez zagrażania państwom lądowym. Premier minister Natalu zaznaczył, iż w razie potrzeby nikt z bogatszą pomocą nie pospieszy Anglikom, aniżeli Holandya.

Waszyngton d. 21 czerwca.

Na życzenie Mac Kinleya wypracowano nowy projekt traktatu o sądzie rozjemczym między Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Nowy ten projekt ma być przedłożony senatowi w grudniu.

Dział ekonomiczny.

Samorząd powiatowy. Jedno z pism tutejszych podaje zestawienie wydatków i dochodów powiatowych w r. 1884 i w r. 1894, co poniekąd może dać obraz działalności gospodarstwa powiatowego w okresie lat dziesięciu. I tak suma wydatków na cele drogowe we wszystkich powiatach z wyjątkiem dwóch, stryjskiego i żywieckiego (od tych nie ma dat) wynosiła w r. 1884 kwotę 584.596 zł. W sumie tej mieszczą się wszakże wydatki nietylko na drogi powiatowe, ale także na drogi gminne i dojazdy kolejowe, oraz w nieznacznej kwocie zasiłki na drogi krajowe. W roku 1894 zaś wynosił ten wydatek sumę 2,335.138 zł. Blisko więc dwa miliony więcej wydano w r. 1894 aniżeli przed 10 laty na tem cel. A co jest najbardziej uderzającem w tych ogólnych cyfrach, — to wydatek na drogi gminne. Podczas gdy w roku 1884 wyłożono na nie 127.297 zł. w r. 1894 wykazuje ta sama kolumna wydatków pokaźną cyfrę 1,047.200 zł. a. w.

W dziale na cele oświaty wzrost wydatków jest prawie w tym samym stosunku. I tak w r. 1884 wydano na ten cel sumę 14.698 zł. zaś w r. 1894 sumę 42.358 zł. I tu więc ogromny skok naprzód. A trzeba wiedzieć, iż w tych cyfrach nie mieszczą się opłaty na fundusz szkolny okręgowy wynoszące w każdym powiecie do 3% dodatku do podatków bezpośrednich, gdyż zarząd tym funduszem nie należy do rad powiatowych, lecz do rad szkolnych okręgowych.

W miarę większej pracy i ruchliwości wzrasta także wydatek na administracyę. Cyfra tego wydatku jest więc także wyrazem działalności samorządu powiatowego. Otóż wydatek na zarząd wzrósł w tem dziesięcioleciu znacznie. Podczas gdy w r. 1884 suma kosztów zarządu wynosiła 268.546 zł., w r. 1894 wynosiła 381.891 zł., a więc z górą o sto tysięcy więcej, czyli przeciętnie wypada na jedną Radę powiatową 3.629 zł. wydatku na administracyę w r. 1884 — zaś 5.160 zł. 68 ct. w r. 1894.

Ogólna zaś suma wydatków powiatowych była w r. 1884 1,046.779 zł. a w 1894 4,441.044 zł., a więc w jednem dziesiątku lat wzrósł wydatek na samorząd powiatowy przeszło o trzy i ćwierć miliona zł. więcej. Jeżeli do tej ogólnej sumy wydatków odniesiemy powyżej podaną cyfrę wydatku na samą administracyę, otrzymamy wynik bardzo pocieszający: W r. 1884 koszta administracyi wynosiły 25·06% ogółu wydatków, w r. 1894 już tylko 8·2% — a więc stosunkowo o 2/3 mniej.

— **Ks. Kalist Poniński** wystąpił z rady zawiadowczej tow. ubezpieczeń „Fenix" i zrezygnował z posady prezydenta.

— **Stan urodzajów.** Z Podwołoczysk piszą: Przez pełny miesiąc trwająca słota wprawdzie dobrze podziałała na rozwój zasiewów jarych, kartofli i buraków, ale co do oziminy wywołała poważne obawy wylęgnięcia. Na liściach pszenicy pokazuje się rdza. Stan łąk i koniczyny wcale obiecujący; kośba rozpocznie się w tych dniach.

Wiadomości giełdowe.

— **Wiedeń** 21. czerwca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 368·—, węg. zakład kredytowy 401·—, anglobanki 159·50, länderbanki 242·—. koleje państwowe 353·50, elbethal 265·—, akcye tytoniowe 163·50, alpiny 100·25, losy tureckie 58·—, unionbanki 303·—, ruble 127.25.

Wiedeń d. 21. czerwca.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	12. czerwca.	19. czerwca.
Renta papierowa	102·30	102·15
Austryacka renta koronowa	100·90	100·90
Renta srebrna	102·30	102·10
Renta złota	123·30	123·25
4 proc. węg. renta złota	123·05	122·95
Węg. renta koronowa	99·90	100·—
Anglobanki	160·25	159·—
Zakład kredyt.	367·—	368·50
Węg. Bank kred.	403·50	401·—
Bank związk.	257·75	257·75
Austr. węg. Bank	958·—	960·—
Unionbanku	302·—	302·60
Austr. zakład kred. ziemsk.	470·—	470·—
Länderbanki	243·50	241·75
Alpiny	101·15	101·25
Nordbany	3555·—	3550·—
Austr. kolei północno-zachod.	260·—	262·25
Kolej doliny Łaby	266·50	264·50
Kolej państw.	356·25	352·60
Kolej połud.	88.—	87·50
Marki papierowe	58·65	58·67·5

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 21 czerwca.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na maj-czerwiec	8·37	—	8·72
pszenica na jesień	7·73	—	8·05
żyto na maj-czerwiec	6·65	—	6·82
żyto na jesień	6·17	—	6·40
owies na maj-czerwiec	5·83	—	5·86
owies na jesień	5·60	—	5·71
kukurudza na maj-czerwiec	4·10	—	4·31
kukurudza na lipiec-sierpień	4·09	—	4·33
kukurudza na wrzes.-paździer.	4·26	—	4·51
rzepak na sierpień-wrzesień	11·05	—	11·35

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 czerwca.

Hotel Żorża. O. Brykczyńska z Pacykowa, St. Cieński z Wodnik, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, L. hr. Koziebrodzki z Chlebowa, A. Ostromęcki z Kijowa, J. Nowakowski z Wołynia, J. Grünwald i K. Merta z Worochty, E. Bielschowsky z Wrocławia, D. Moger z Wiednia, A. Lamarche z Lüttich.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. M. Wachowicz z Odesy, St. Żułowski z Poddębca, B. Duda z Krakowa, F. Halász z Budapesztu, S. Máciwojewski z Podwołoczysk, J. Welt, N. Holländer, J. Krämmer i N. Weliczker z Czerniowiec, W. Guttmann z Wiednia, L. Fränkel z Kołomyi. R. Bauer z Warnsdorfu, A. Rysiewicz z Szyły, N. Kapelusz i J. Eisenstein z Brodów, E. Löwenstamm z Friedrichswaldu.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

TEATR Hr. SKARBKA.

We wtorek dnia 22. czerwca 1897.

po raz drugi

Hrabina Oczko

komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana i Fr. Koppel-Elfelda tłum. M. Gawalewicza.

Osoby:

Alojzy Mittersteig, c. k. radca dworu	p. Feldman
Klementyna, jego żona	pni Cichocka
Cesia, ich córka	pna Gromnicka
Hr. Herminia Trachau	pni Kwiecińska
Generał Horst	p. Jaworski
Wilhelm de Neuhoff, jego siostrzeniec	p. Wostrowski
Leopold Mittersteig, komisarz	p. Nowacki
Rózia, pokojówka	pna Rybicka
Wentzel, służący	p. Neuman
Bauman	p. Sowiński

Rzecz dzieje się w Karlsbadzie w r. 1818.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Wobec Boga

Modlitwy poranne, wieczorne, podczas Mszy świętej, przed spowiedzią, po spowiedzi, przed komunią i po komunii św., odpustowe: do Trójcy Przenajświętszej, Sakramentu przenajświętszego, do Pana Jezusa, do Ducha św., do Matki Boskiej, do świętych Pańskich, w różnych okolicznościach życia, za chorych, za umarłych; litanie, Koronka do Matki Boskiej, Droga krzyżowa, Pieśni różne — zebrał

ksiądz Antoni Chmielowski K. S. T.

str. 459 w 32-ce). Wydanie ozdobione obrazkiem chromolitografowanym na papierze welinowym. — Cena egzempl bez oprawy 60 ct., w oprawie w płótno ang. brzegi pąsowe złr. 1·—, w płótno angielskie, brzegi złocone zlr. 1·25; w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone złr. 2·—. Na porto należy dołączyć 15 ct.

Wszelkie narzędzia do ogrodnictwa jako to: Nożyce do gasienic po złr. 1·—, Nożyczki ręczne od 90 ct. do złr. 3·50, Nożyce do szpalerów po zł. 2·60, 3— i 3·50. Noże ogrodnicze na różne ceny, angielskie i niemieckie. Szczotki stalowe do czyszczenia drzew po ct. 75 i 85. Piłki ogrodowe po ct. 45, 65, 75, 85 i złr. 1·10. Grabie, łopaty, grace do ścieżek w największym wyborze i w doskonałych gatunkach — poleca

ANTONI HALSKI
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Centralna chlewnia c. k. Towarzystwa gospodarskiego sprzedaje w Zarszynie

prosięta

czystej rasy Yorkshire, 8-mio tygodniowe, po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Sztuttgardzie. Liczy się loco stacya Zarszyn wraz z opakowaniem: knurka 22 złr., loszkę 17 złr. za zaliczką.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

RONDLE MOSIĘŻNE do smażenia konfitur po złr. 2·40, 2·80, 3·50, 4·— i 4·50, Żelazka do pieczenia andrutów po złr. 4·50, Sita włosienne poczwórne do przecierania mięsa po zł 1·—, 1·30 i 1·60 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PŁÓTNA KRAJOWE (korczyńskie) szerokości 75 cm. długości 35 m., sztuka od zł. 9·25 i wyżej, na prześcieradła 150 cm. szer. 13½ m. dług. sztuka od zł. 9·75 i wyżej — poleca magazyn F. Knauer i Syn, Lwów, plac Kapitulny 2. 450

BAZAR KATOLICKI poszukuje pięknych sukien, 50 anglesów czarnych, itp. za gotówkę. Jaszczyszyn, gmach teatralny. 469

SKLEP NIEMOJOWSKIEGO przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

DLA AMATORÓW! Ostatnia nowość fin de siecle **fotografie.** Najciekawsze grupy: 25 wzorów złr. 1·10 (markami poczt.) Wysyłka wyborowa złr. 5·10. Najrzetelniejsza usługa. **Edward Mayer**, Bukareszt (Rumunia). 467

MŁODE CHARCIKI pokojowe nabyć można. Zygmuntowska 15, I. piętro.

POSZUKUJE SIĘ GOSPODYNI inteligentnej, w wieku średnim, do zarządu domem i gospodarką u wdowca, w mieście prowincyonalnem. Zgłoszenia przy dołączeniu świadectw przyjmuje i bliższych informacyj udziela: Połuszyński, c. k. zarządca lasów, Utoropy, poczta Pistyń. 464

Szparagi

duże, piękne, 4-kilowa przesyłka zł. 2·40, wybierane (których na kilo idzie 18 do 22 sztuk) 1 kilo złr. 1·20. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

2000 pokoi tapet
na składzie, taniej niż wszędzie.

Story płócienkowe na wałkach samoczynnych
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn

A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

Morskie Oko
kąpiele stawowe, tusze, za dworcem kolei elektrycznej.
Urządzono tylko dla Chrześcijan.
Józef Iwanicki.

Nowo otworzona
PRACOWNIA POWOZÓW
własnie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące
JÓZEF PUKAS
pracownia powozów i lakiernia
Lwów Kopernika 11.

Zakład leczniczy „Sanssouci"
w Mauer koło Wiednia.

Leczenie zimną wodą (także systemem Kneippa), procedury parowe, masaż, medykamentalne kąpiele mineralne i wannowe, zimne kąpiele w eleganckim basenie do pływania. Mieszkania i utrzymanie po cenach umiarkowanych. Wspaniałe położenie w dużym parku. 20 minut od Wiednia. Potrójne połączenie pocztowe. Prospekty i informacye gratis. Dr. Ryszard Eder, lekarz kierujący. Fanny Götz, właścicielka.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse 8.

Ręka po użyciu farby



Dla gospodarstw i przemysłu domowego
Maypole Soap
angielskie
mydło do farbowania
farbuje w każdym kolorze trwale i nie plami! **Proste gotowych sukien nie jest potrzebne.**
Cena za sztukę 40 ct. czarne 50 ct.
Wszędzie do nabycia.
The Maypole Com. Ltd. London.
Jeneralna ajencya:
Wien, I., Franz Joseph Quai 5.
Skład:
Joseph Voigt & Co., I., Hoher Markt 1,
„zum schwarzen Hund".

WINA stare tokajskie
w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Od 50 lat przez najpierwsze znakomitości lekarskie uznana jako
najlepsza woda do ust



Anatherynowa
nadwornego dentysty J. G. Popp w Wiedniu
We flaszkach po 1·40, 1·— i 50 ct. do nabycia we wszystkich aptekach, drog. i perf.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło . . . Aux Violettes de Parme
Essence do chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa . Aux Violettes de Parme
Puder . . . Aux Violettes de Parme
Pomada . . . Aux Violettes de Parme
Olejek . . . Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy . Aux Violettes de Parme
Kosmetyk . . . Aux Violettes de Parme
37, Boul' de Strasbourg.
PERFUMERYE PINAUDA
sprzedaje po cenach fabrycznych
S. PIELECKI i S-ka, LWÓW
główny magazyn broni, perfumeryi, rowerów i przyborów uniformowych.

Cement portlandzki
Carbolineum,
Kwas karbolowy itp.
całymi wagonami i pojedynczo sprzedaje
FIRMA HANDLOWA
WOLF CZOPP
skład farb, pokostów i materyałów
Lwów, Żółkiewska 2.
Cenniki na żądanie wysyła się odwrotną pocztą.

Koniec wypadaniu włosów, koniec łuszczeniu skóry, obfity porost włosów przez użycie

Capilliphoru.

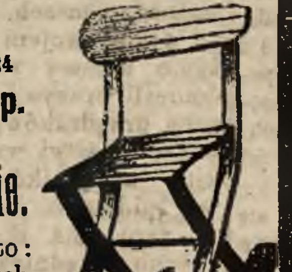
Tenże jest nowym, na podstawie fizyologicznych badań ugruntowanym środkiem tworzenia włosów, wynalezionym przez założyciela i b. Dyrektora Budapeszteńskiego i Wiedeńskiego laboratoryum Pasteur Chamberland, którego pewna skuteczność zadziwiające wyniki daje, a po krótkiem używaniu łupież i wypadanie włosów zupełnie usuwa.
Capilliphor został między innemi przez c. k. nadwornego fryzyera L. Kusmanna wprowadzony do najwyższych sfer, oraz z najlepszym skutkiem użyty. Cena jednej flaszki 1 złr. 50 ct.
Również można dostać Capilliphor Crême (zawierający składniki powyższego Capilliphoru) dla utrzymania obfitego porostu brody i brwi — w eleganckich puszkach po 2 złr. 1894
Główny skład przedsiębiorstwa Capilliphoru:
Wien, III., Bechardgasse Nr. 24, Hochparterre.

20 letnia gwarancya
Osuszenie wilgotnych murów
c. k. patentowaną masą kauczukową.
Tektura dachowa, płyty izolowane, carbolineum.
C. Haumann's Wdowa i Synowie, Wiedeń, IX./2. Fluchtgasse 11.
Wzory i prospekta gratis i franco. 1852

Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz wszystkie wyroby stolarskie
jako to: 1924



drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.



poleca
fabryka parowa BRACI WCZELAK we Lwowie.
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów; a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych, w różnych grubościach i długościach.

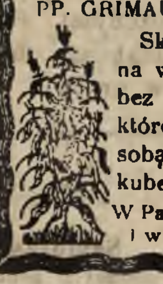
Wincenty Kuczabiński
LWÓW ulica Kopernika l. 2

Wydawnictwo i skład książek do nabożeństwa
poleca 1946
na premie dla dziatwy szkolnej
Książeczki do nabożeństwa po 10, 15, 20, 45, 55, 60, 80 ct. **Obrazki, medaliki, krzyżyki** itp., po nadzwyczaj niskich cenach. Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38
poleca: 1821

Wapno hydrauliczne prawdziwe Kufsteinskie (Roman Cement), najlepszą markę.
Cement Portlandzki.
Ogniotrwałe cegły.
Gips alabastrowy do sztukateryi.
„ zwykły murarski.
„ nawozowy.
Carbolineum Awenariusa
jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny.
Ter pogazowy i drzewny.
Farby olejne na dachy.
Farby terowe na dachy itp.
Pasy skórzane do maszyn.
Pasy gumowe do maszyn.
Pasy i gurty impregnowane do maszyn.
Węże gumowe zwykłe i spiralne.
Węże gumowe do sikawek.
Węże konopne gumowane do sikawek.
Płyty gumowe.
Płyty asbestowe gumowe.
Płyty asbestowe zwykłe.
Sznury asbestowe.
Tektury terowe na dachy.
Tektury terowe izolacyjne.
Oliwy do maszyn.
Tłuszcz konsystentny do smarowania maszyn.
Pirolinę do oświetlania.
Sól denaturowaną dla bydła.
Poleca
Alojzy Hübner, Lwów
Rynek l. 38.
Przy większym odbiorze upraszam oferty u mnie żądać, a uczynię możliwie zniżone ceny.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Ehrbara, Beisera i Krzyżanowskiego.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau'a 1663
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Kto zakupując
TAPETY
i lampasy
chce oszczędzić dużo pieniędzy
niech zażąda
najnowszych wzorów
od firmy
Ersten Ostdeutschen Tapeten-Versand-Geschäft
GUSTAV SCHLEISING
Bromberg (Bydgoszcz, Poznańskie).
Dostawca książęcych domów. Założono w 1868.
Prześcigają one szczególniej w tegorocznym sezonie **niezwykłą taniością i szczególną pięknością** wszelkie inne. Na żądanie wysyła się je wszędzie franco.
Tapety naturalne od 5 ct. zwój.
Tapety złote od 10 ct. za zwój.
(Jeden zwój tapety pokrywa powierzchnię około 4 □ mtr)
Przy zamawianiu uprasza się o podanie ceny. 1797

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dr. IGNACEGO MAZANKA
w Sassowie koło Złoczowa 1679
otwarty od 1. maja 1897 przez cały rok.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd.

Założenia r. 1700. **ZAKŁAD LECZNICZY** Nowo urządzony 1890.
Kaiserbad Rosenheim Bawarya górna — Linia kolejowa Monachium - Salzburg.
Najlepiej urządzony. Zakład leczenia zimną wodą przeważnie metodą ks. **Kneippa.** Rozmaite sposoby kąpieli. Lekarz kierujący Dr. med. **Friedrich Bernhuber.** Objaśnienia w prospektach (gratis i franco).
1923 Zarząd kąpielowy.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

Porą zdrojowo-kąpielowa od 15. maja do 30. września.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.

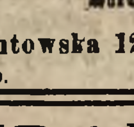
Wskazania: **Reumatyzm** mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wysięki.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres uzdrowienia **po operacyach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Żołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie kiły, zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.402·52 ałunu). Przewłoczne **zatrucia metaliczne. Neurastenia.** Również są wygodnie urządzone kąpiele rzeczne na rzece Wereszczycy.

Apteka wzorowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby. **Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym dozorem lekarza.** Mleczarnia. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblioteka. Sala balowa i koncertowa. Fortepian dla użytku gości. Mieszkania zupełnie urządzone przeważnie do opalania.

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela za Zarząd *Karol Bratkowski.*

Manufactura fotograficzna.
Dla fotografów i amatorów fotografii.



Felix Neumann, Wien, I., Singerstrasse Nr. 10.
1899 Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:
Ignacy Ringelheim, Lwów, Zygmuntowska 12 a.
Cenniki nabyć można u zastępcy gratis i franco.

KĄPIELE SCHANDAU

Hotel w zakładzie kąpielowym i pensyonat. 1936

Zakład kuracyjny metodą Kneippa pod przewodnictwem p. Dr. med. Werminghausen, dawniej w Wörishofen. 150 pokoi urządzonych z komfortem, jakoteż salony familijne. Utrzymanie od 5 mrk. Pokoje od 2 mrk. wyżej włącznie z serwisem itp. **Max Canzler.**

Patentowane szkło drutowe

najlepszy materyał na światło górne, posadzki, okna fabryczne, rozmaitej grubości, obszaru do 1·75 □ mtr.

Szczególne zalety: O ile można największa pewność pęknięcia przeciw **zapadnieniu i przebiciu, usunięcie niemiłych krat drucianych, bezpieczeństwo od ognia do bardzo wysokiego stopnia, uszczelnienie w razie pęknięcia,** gdyż wkład druciany się trzyma szkło, **przepuszcza bardzo światło, nigdy poprzednio nie znany efekt światła.** W wielu **budynkach państwowych i prywatnych** wprowadzony **na wielki zakres z najlepszym skutkiem. Liczne świadectwa, prospekta i próbki na żądanie.**

Płyty na posadzki z lanego szkła

do chodzenia po światłach górnych, dla rozwidnienia przejazdów, podziemnych przejść lub tunelów przy dworcach kolejowych, w stałych miarach, gładkie lub w rozmaicie wzorzystych powierzchniach, białe, półbiałe (około 30% taniej niż zwykłe surowe lane szkło) i kolorowe z wkładem drutowym i bez tego.

Szklanne dachówki i szklanne odsadówki
możliwie największe.
Aktien-Gesellschaft f. Glasindustrie vorm. Friedr. Siemens, Neusatl bei Elbogen (Böhmen). 1913
Inne wyroby: **Flaszki rozmaitego gatunku, zamknięcia do flaszek, szyby belgijskie i niemieckie, szkło lane i prasowane.**

Awizo.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie w celu dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego w stacyach wojskowych: Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Krechów, Mosty wielkie, Rawa ruska, Rohatyn, Żółkiew, Nowa Zuczka, Radowce, Suczawa, Czortków, Kołomyja, Monasterzyska, Tłumacz, Zaleszczyki, Brody, Strussów, Tarnopol, Trembowla i Zborów — na czas od 1. września 1897 do 31. sierpnia 1898, w numerze 161 „Gazety Narodowej" z dnia 12 czerwca 1897 r. umieszczone.

Bliższych wiadomości w tym względzie można zasięgnąć w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, jakoteż w magazynach filialnych w Kamioncę strumiłowej, Nowej Zuczce, Tarnopolu i Żółkwi, tudzież we wszystkich starostwach powiatowych w okręgu 11. korpusu się znajdujących.

Ważne dla kupujących dywany!!

Najlepsze i najtańsze dywany pokojowe, salonowe, ścienne, kościelne i przed ołtarze, jakoteż olbrzymi wybór firanek koronkowych, portyer, chodników, kołder, kap na stoły i łóżka, koców itd. itd. znaleść można we lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 6. (w pasażu Hausmanna) dawniej „Teppichhaus Metropole", jakoteż we wiedeńskim Magazynie „Au Louvre" przy placu Kapitulnym l. 3.

Wielmożnym P. T. Panom Urzędnikom państwowym i prywatnym, Duszpasterzom, Oficerom, jakoteż prywatnym na dobrem stanowisku będącym osobom udziela się także ulg w spłatach.

Ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę gratis i franko.

Prawdziwie
perskie i wschodnie dywany
o 40% do 50% taniej aniżeli dawniej.
Osobiście lub listownie zwracać się należy
Do Filii Wiedeńskiego Magazynu „AU-LOUVRE"
Lwów ulica Sykstuska l. 6.
lub do
Magazynu głównego przy placu Kapitulnym l. 3.

Patente wzory i marki ochronne we wszystkich krajach, wyrabia dobrze i tanio, urzędowo **autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER**
WIEN, I., Maximilianstrasse Nr. 5. 1567

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. — Ces. król. uprzyw. — Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.
Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Derelówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalność fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ **Kontuszówki 60 „**

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 39.

I. Orzeczenie.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka I."** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie dodać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwymi były.

Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem, czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Prof. Bron. Pawlewski* (m. p.)

JAN IHNATOWICZ

poleca
najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	zł. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów flaszka	—·50
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO W PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin .	—·12
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały zapach, pudełko . . .	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct.	—·30
TROCICZKI CZERWONE i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 6 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct. i . . .	—·50
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i na kurytarzach pudełko . . .	—·10

Nabyć można WE LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych i sklepach aptekach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.